Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok IX. Nr. 119 (2361). Wilno, Sobota 28 Maja 1932 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia stosekaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Utartym szlakiem

W konflikcie niemiecko - litewskim z powodu Kłajpedy zaszedł wyraźny zwrot. Sprawa usunięcia przemocą p. Boettchera z urzędu poszła już do Hagi i ma być w czerwcu rozpatrywana przez Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej. Stronami w procesie będą tam: państwa — sygnatarjusze konwencji kłajpedzkiej z jednej strony, a Litwa z drugiej. Niemiecka strona w konflikcie nie występuje więc bezpośrednio i nie ma w tej rozprawie nic do stracenia, wygrać natomiast może moralne zadośćuczynienie w razie nieprzychylnego dla Litwy wyroku co do działań b. gubernatora Merkisa. Tak czy inaczej wyrok ten faktycznego stanu rzeczy w Kłajpedzie nie zmieni. Niemcom nie zależy już w tej chwili na tem, zaszły bowiem od owego czasu wypadki, które czynią bardzo prawdopodobnem bezpośrednią ugodę litewsko-niemiecką.

Mianując dyrektorjat z p. Simaitisem na czele rząd kowieński wiedział, że Sejmik wyrazi mu votum nieufności i że wypadnie pójść na nowe wybory. W jakim celu? Oczywiście nie poto, aby uzyskać nowe wydanie takiego samego Sejmiku. Łudzono się nadzieją, że „silna ręka" gub. Merkisa potrafi zmienić układ sił w nowem przedstawicielstwie okręgu kłajpedzkiego. W toku akcji wyborczej słyszało się dość optymistyczne przewidywania co do jej wyniku dla strony litewskiej.

Na czem były one oparte? Doprawdy, trudno zrozumieć. Żadnej szczególnej metody oddziałania na wyborców gub. Merkis nie wykoncypował. Owe trzy tysiące obdarzonych obywatelstwem kłajpedzkiem przybyszów z Litwy właściwej nie przysporzyło głosów listom litewskim. Znaczna część ich głosów poszła podobno na pożytek listy komunistycznej. Drobnemi natomiast szykanami (o których pisał p. A. C. w „Kurj. Wil." z dn. 8 b. m.) nie można było oczywiście, osłabić karnej niemieckiej organizacji wyborczej, która precyzyjnie zmobilizowała wszystkie siły kłajpedzkiej niemczyzny.

Rachuby na wynik wyborów zawiodły na całej linji. Gub. Merkis i dyr. Simaitis podali się do dymisji. Przed rządem litewskim powstało pytanie co dalej robić. Wahania trwały krótko. Zdecydowano się iść po linji ugody z Rzeszą Niemiecką a za jej pośrednictwem i z Niemcami kłajpedzkimi. Nastąpił szereg kroków znamionujących ten zwrot. Gubernatorem Kłajpedy zamianowany został p. Gylys, konsul generalny litewski w Londynie, uchodzący za umiarkowanego germanofila. Zwolniono z więzienia radcę szkolnego Meyera i obywatela Rzeszy Beckersa, aresztowanych w okresie przedwyborczym w Kłajpedzie pod zarzutem tajnych machinacyj skierowanych przeciwko Litwie.

Pojawiły się przemówienia i artykuły w urzędówce kowieńskiej tłumaczące konieczność utrzymania dobrych stosunków z Niemcami w imię licznych interesów, łączących oba państwa, i t. p. zwykłe w takich wypadkach objawy planowo prowadzonej akcji pojednawczej.

Argumentem niechybnie bardzo ważkim stała się dla rządu litweskiego trudność zastąpienia Niemiec jako kontrahenta w stosunkach handlowych. Próby podejmowane na dalszych rynkach celem ulokowania głównych artykułów wywozu litewskiego nie trafiały widocznie na grunt podatny tam, gdzie brak było politycznych motywów dopomagania w tej dziedzinie Litwie. W stosunkach handlowych z Litwą Niemcy kierują się głównie względami politycznej natury. Idzie im o związanie gospodarcze Litwy z Rzeszą, więź taka bowiem jest najbardziej skutecznym przewodnikiem wpływów politycznych.

W artykule p. t. „Porozumienie z Litwą" pisze w „Berl. Tagebl." p. Victor Klages:

„Stan obecny (stosunków z Litwą) jest w najwyższym stopniu niezdrowy i absolutnie nie odpowiada celowej polityce niemieckiej na Wschodzie.

...W licznych przemówieniach zaznaczyli politycy litewscy, że im wielce zależy na przyjaźni niemieckiej. Rozumieją oni doskonale niebezpieczeństwo, które pociągnęłoby za sobą zerwanie z Niemcami, bowiem zbratanie się z Polską, jedyne wyjście, jakie w takim wypadku Litwie by pozostało, ma dla nich szczególny posmak... Byłoby głupstwem nie widzieć, że w tych warunkach porozumienie z Litwą leży w żywotnym interesie Rzeszy. Widoczne są groźne konsekwencje każdego ostatecznego rozejścia się (Auseinanderleben) Niemiec z Litwą: całkowite okrążenie Prus Wschodnich, odcięcie Niemiec od Wschodu, utworzenie wspólnego frontu od Bałtyku do morza Czarnego, frontu, o którym niktby nie mógł twierdzić, że odpowiada on elementarnym wymogom niemieckiej racji stanu".

Tak, my to doskonale wiemy i rozumiemy. Dziennikarzowi niemieckiemu nie można odmówić bardzo trafnego ujęcia tej kwestji. Mimo swego wewnętrznego rozgardjaszu ani polityka ani publicystyka niemiecka nie tracą z oczu tego bardzo ważnego punktu, jakim jest dla wschodniej polityki Rzeszy Litwa. Podczas kiedy przy omawianiu tych spraw w Polsce góruje albo rozlewność uczuciowa, albo jakaś metafizyka historyczna, albo, wreszcie, wyniosłość i ignorancja, polityka niemiecka dojrzała prędko minusy kłótni z Litwą i usilnie się dziś stara zapobiec zmianom w dotychczasowej orjentacji zagranicznej polityki Kowna.

Czy zmiana orjentacji litewskiej była chociaż przez chwilę możliwą? Postarajmy się odtworzyć bieg rozumowania Prezydenta Smetony, który, po wyborach kłajpedzkich, zrezygnował z dalszego zaostrzania konfliktu i pokierował politykę rządu w stronę pojednania. Rozumowanie to można sobie mniejwięcej wyobrazić jak następuje.

Polityka niemiecka aktywizuje się coraz silniej na punkcie rewizji granic wschodnich Rzeszy. W obecnem stadjum tej akcji dla Niemiec daleko ważniejszym atutem jest współdziałanie z Litwą, niż odzyskanie Kłajpedy. Sukces Niemiec kosztem Polski może Litwie otworzyć drogę do Wilna. Sukces Polski chroni Kłajpedę, lecz oddala Wilno. Interesy gospodarcze wiążą Litwę z Rzeszą, zerwanie z nią grozi poważnym wstrząsem gospodarce litewskiej. Polska może być dostawcą artykułów przemysłowych, lecz nie odbiorcą rolniczego eksportu litewskiego. Niemcy, zaspokojone w swoich aspiracjach rewizjonistycznych kosztem Polski, zgodzą się na pozostawienie Kłajpedy w Litwie za cenę umocnienia autonomji i stosunków gospodarczych, potrzebny im bowiem jest pomost do Sowietów. Kłajpeda jest zbyt drobnym objektem, aby chęć odzyskania go przeważyła nad innemi wielkiemi celemi polityki wschodniej Rzeszy. Przez dalszą więc kooperację polityczną i gospodarczą z Niemcami może Litwa, umiejętnie operując swemi atutami dla polityki Berlina, zdobyć Wilno i utrzymać Kłajpedę.

Błędność i naiwność tego domniemanego rozumowania w wielu punktach bije w oczy. Malowanie z reguły w ciemnych barwach wszystkiego co dotyczy Polski, staje się swego rodzaju niebezpieczną autosugestją. Ten ujemny dla Polski rachunek może dotkliwie zawieść. W stosunku do Berlina rozumowanie to grzeszy zbytnim racjonalizmem, podczas kiedy polityka nadchodzących Niemiec coraz więcej zawiera elementów emocjonalnych.

Naiwnością jest przypuszczenie, że Hitler będzie spłacał dług wdzięczności zaciągnięty przez weimarską Rzeszę u Litwy.

Prezydent Smetona kieruje swój kraj po linji najmniejszego oporu, wskazanej przez konjunkturę dnia dzisiejszego. Jutro mogą go spotkać na tej drodze przykre doświadczenia. Na jego usprawiedliwienie w tej chwili zaliczyć należy jedną okoliczność: ze strony polskiej nie uczyniono niczego aby podważyć błędne argumenty jego rozumowania. Opinja polska pozostała klasycznie bierną wobec procesu rozklepania się przyjaźni niemiecko-litewskiej. Kiedyż nareszcie upowszechni się świadomość, że przyjaźń ta jest piętą achillesową całego systemu polskiej polityki zagranicznej?

Testis.

Na Dalekim Wschodzie.

Groźne chmury nad granicą sowiecko-mandżurską.

Japonja koncentruje wojska na gran. sowieckiej

Giełda reaguje.

PARYŻ. 27.V. (Pat). W tutejszych kołach politycznych zajmują się żywo sytuacją rosyjsko-japońską. Wszystkie wiadomości, nadeszłe w ciągu ostatnich 48 godzin, sygnalizowały ruch sił japońskich w Mandżurji, który tłumaczono sobie jako zapowiedź koncentracji sił zbrojnych na granicy sowieckiej. Akcja wywołana tą sutuacją dała się odczuć na giełdzie. Spadek kursu papierów japońskich osiągnął w niektórych wypadkach 5%.

W tutejszej ambasadzie japońskiej oświadczają, że Japonja nie żywi żadnych nieprzyjacielskich uczuć w stosunku do Rosji i że nie ma bynajmniej zamiaru zaatakowania jej, o ile Sowiety z własnej inicjatywy nie podejmą operacyj militarnych.

„Na pohybel" ludziom.

Wzmożona produkcja gazów trujących.

ESSEN, 27. 5. (Pat). — Komunistyczne „Ruhr Echo" donosi o wzmożonej produkcji materjału wojennego w zagłębiu przemysłowem. W zagłębiu Ruhry podniosły swą działalność zakłady chemiczne, w których na wielką skalę produkuje się amoniak, aniline i fosgen. Zakłady w Dortmundzie wysłały do Japonji 1.200 tys. klg. amoniaku Zakłady w Calbusch — 240 tys. klg. Ze strony Japonji, jak podaje dziennik, napływają dalsze zamówienia.

Przepowiednie niedługowieczności dla nowego rządu japońskiego.

PARYŻ. 27. 5. (Pat). Nowy gabinet japoński pod przewodnictwem admirała Saito składa się z 4 ministrów nie należących do żadnej partji, w tej liczbie ministra wojny i marynarki Araki, — z 4 członków partji konserwatywnej i 4 członków partji liberalnej, licząc barona Yamamoto. Przewodniczący obydwu partyj, zarówno dr. Suzuki, jak i baron Wakatsuki woleli pozostać na uboczu.

W ten sposób do gabinetu weszły tylko mniej znane osobistości. Liberalny minister spraw wewnętrznych Yamamoto zdecydował się dopiero po dłuższych wahaniach przyjąć tekę. Przypisują mu zamiar przeprowadzenia zasadniczych zmian personalnych wśród urzędników ministerstwa i prefektów prowincjonalnych. Obsadzenie teki ministerstwa spraw zagranicznych napotkało na wielkie trudności. W ten sposób Saito będzie musiał, niezależnie od czynności premjera, pełnić również funkcje ministra spraw zagranicznych.

Powszechnie panuje opinja, że obecny gabinet jest gabinetem przejściowym. Ministrowi finansów Takashi, który zachował swą tekę, zarzucają zbyt zdecydowaną politykę. Zdaniem jednych doprowdził on do zbyt wielkiej inflacji. Inni znowu utrzymują, że obecny stan inflacji jest niedostateczny. Takashi domagać się będzie od parlamentu, który będzie zwołany w najbliższych dniach, podniesienia do jednego miljarda yen obiegu banknotów z zastrzeżeniem, iż w razie potrzeby będzie możana tę granicę przekroczyć.

Jaka będzie polityka nowego rządu japońskiego?

TOKJO, 27-V. (Pat). Według informacyj z kół urzędowych, nowy rząd prowadzić będzie prawdopodobnie politykę zagraniczną bardziej liberalną, niż gabinet poprzedni. Natomiast pod względem polityki finansowej, program obu rządów różnić się będzie nieznacznie. Exposé rządowe zostanie ogłoszone na otwarciu nadzwyczajnej sesji parlamentu w dniu 1 czerwca.

Misja posła angielskiego w Chinach.

LONDYN, 27-V. (Pat). Do Charbina przybył dziś poseł brytyjski w Chinach Lampson. Zamierza on w niedzielę odjechać z Charbinu pociągiem transsyberyjskim do Londynu. Lampson zatrzymać się ma po drodze w Moskwie i odbyć szereg rozmów, do których w Londynie przywiązują duże znaczenie, zwłaszcza wobec alarmujących pogłosek o zaostrzeniu się sytuacji na Dalekim Wschodzie między Sowietami a Japonją.

—o—

Napad bandytów chińskich na pociąg.

LONDYN. 27. 5. (Pat). — Po dłuższej przerwie dziś po raz pierwszy wznowiono ruch na kolei wschodnio—chińskiej między Charbinem a stacją Pogranicznaja. W połowie drogi na pociąg napadli bandyci chińscy, którzy zabrali do niewoli kilkunastu pasażerów i zrabowali 40 tys. dolarów z pocztowych pieniędzy.

Zwycięzcy z pod Czuszimy.

PARYŻ, 27. 5. (Pat. — Z Tokio donoszą: W związku z 27 rocznicą bitwy pod Czuszimą szef sztabu generalnego marynarki książę Yoshimi podniesiony został do godności wielkiego admirała floty japońskiej. Jest to zaszczyt, który dotychczas przyznany był jedynie zwycięzcy nad flotą rosyjską admirałowi Togo.

Ewakuacja w Szanghaju.

PARYŻ, 27. 5. (Pat). — Z Szanghaju donoszą do pism japońskich: Akcja wycofania oddziałów chińskich jest prawie na ukończeniu. Wczoraj w obecności komisji mieszanej Japończycy przyznali władzom chińskim fortyfikację Woosung i część miasta, będącego zresztą w gruzach.

Marja Skłodowska-Curie w Warszawie.

WARSZAWA, 27-V. (Pat). W dniu 27 b.m. o godzinie 17 min. 55 pociągiem z Paryża przybyła do Warszawy pani Marja Skłodowska-Curie, w towarzystwie kierownika Instytutu Radowego w Paryżu dr. Regaud. Pani Curie zamieszkała w gmachu Instytutu Radowego przy ul. Wawelskiej.

—o—

Kursy obrony przeciwgazowej

PIŁA. 27. 5. (Pat). W Pile odbywają się obecnie kursy ochrony przeciwgazowej dla ludności cywilnej, prowadzone przez t. zw. grupę Ekkeharda pod wodzą słynnego z mordów kapturowych por. Rossbacha. Kursy odbędą się na terenie całego pogranicza. Na uwagę zasługuje, że w projektach ochrony przeciwgazowej znajduje się również budowa schronów podziemnych.

Niemcy w przededniu doniosłych wydarzeń

Konferencja Hindenburga z Brüningiem.

BERLIN. 27. 5. (Pat). Sytuacja wewnętrzno-polityczna Rzeszy w szybkiem tempie dojrzewa do decyzji. Sekretarz stanu p. Meissner powrócił z Neudeck, gdzie złożył prezydentowi Hindenburgowi raport o sytuacji politycznej i niezwłocznie odbył dłuższą rozmowę z kanclerzem Bruningiem.

Ze strony poinformowanej podkreślają, że zarówno w sprawie przygotowywanego dekretu, co do którego prezydent Rzeszy wyraził pewne zastrzeżenia, jak i zmian personalnych w łonie gabinetu Bruninga rozstrzygnięcie nastąpi dopiero po oczekiwanym w niedzielę przyjeździe Hindenburga do Berlina.

W niedzielę w południe odbędzie się rozstrzygająca konferencja między Hindenburgiem i Bruningiem, od której wyniku zależeć będzie los gabinetu oraz cały przyszły kurs polityki Rzeszy i Prus. W kołach politycznych utrzymują, że Bruning w sprawie rekonstrukcji gabinetu zażądał od prezydenta dyktatorskich pełnomocnictw Kanclerz poruszy również ostatnie wydarzenia na terenie sejmu pruskiego, przyczem domagać się będzie wzmocnienia władzy wykonawczej rządu Rzeszy. W toku konferencji Bruning podkreślił konieczność energicznych zarządzeń przeciw rozwijanej przez komunistów wśród ludności akcji wywrotowej.

Na temat zmian w gabinecie Rzeszy pojawiają się coraz to nowe pogłoski. Na giełdzie berlińskiej lansowana była nawet wiadomość o zmianie na stanowisku kanclerza.

Możliwość dymisji gabinetu.

BERLIN. 27. 5. (Pat). Zapowiedzia na konferencja prezydenta Hindenburga z kanclerzem Brueningiem jest w kołach polityczn. tematem najsprzeczniejszych przewidywań. Liczą się z możliwością dymisji gabinetu, która ma nastąpić w poniedziałek. Koła poinformowane zapowiadają zupełne ustąpienie min. Groenera, również ze stanowiska kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych.

Złagodzenie sytuacji.

BERLIN. 27. 5. (Pat). W związku z zapowiedzianą na niedzielę konferencją prezydenta Hindenburga z kanclerzem Rzeszy w kołach politycznych oceniają dziś szanse Brueninga o wiele pomyślniej. Wskazuje się na to, że Hindenburg w żadnym razie nie zechce dopuścić do kryzysu gabinetowego w przeddzień konferencji lozańskiej.

Wiadomość o zupełnem wyeliminowaniu Groenera z przyszłego gabinetu zdaje się pośrednio potwierdzać w fakcie, że na stanowisko ministra spraw wewnętrznych wymieniają dziś nadburmistrza Lipska Goerdelera, wysuwanego dotychczas na stanowisko ministra spraw gospodarki Rzeszy. Mówi się również o dymisji Schielego, którego następcą ma być komisarz rządu do spraw pomocy wschodniej Schlange.

Skład nowego rządu greckiego.

ATENY. 27. 5. (Pat). Nowy rząd został utworzony. Premjer Papanastasiu otrzymał równocześnie tekę spraw zagranicznych i obrony narodowej, łączącej ministerstwa wojny, marynarki i lotnictwa, Bakopulos — sprawy wewnętrzne, prof. Warwaressos — finanse, Triantafilopulos — sprawiedliwość i tymczasowo gospodarstwo narodowe, Perikles Kapapanos — oświata publiczna, Koronis-Komunis — komunikację, Bakalbassis — rolnictwo i prowizorycznie opiekę społeczną i Saratsis — higjenę.

Nowy gabinet stanie w poniedziałek przed parlamentem.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Wystawa obrazów Z. Dembowskiej-Roemerowej i J. Perkowskiego.

(Korespondencja z Kowna).

8 b. m. zamknięta została w Kownie wystawa obrazów dwóch polskich artystów: Z. Dembowskiej-Roemerowej i J. Perkowskiego. Wystawie tej poświęca prasa litewska bardzo życzliwe wzmianki. Tak więc tygodnik „Naujoji Romuva" w Nr. 19 (71) pisze o wystawie co następuje: „Prace Z. Roemerowej były już dawno znane interesującemu się sztuką ogółowi litewskiemu. Spokojna, po kobiecemu wrażliwa i naturalna obserwatorka dała wiele fragmentów litewskich miasteczek, wsi, dworów i obrazków życia codziennego. Roemerowa pozostała wierna starym właściwym sobie i swej warstwie tradycjom: te same spokojne typowe twarze szlacheckie, ten sam delikatny ugrzeczniony uśmiech pod adresem litewskich kościołów czy pomników przeszłości".

„Rytas" w tej samej sprawie pisze co następuje: „Rzadko się trafiają tak obfite i z takim gustem urządzone wystawy dwóch artystów, jak wystawa Roemerowej i Perkowskiego. Obrazy Roemerowej nie są dla miłośników sztuki litewskiej nowością. Niejednokrotnie obrazy jej figurowały na wystawach Towarzystw Sztuki Litewskiej. Wtedy dominowały w nich pastelowe obrazki i akwarele. Obecnie artystka wykazała swe godne podziwu zdolności w malarstwie olejnem. Różnorodność techniki, szukanie właściwego stylu malarskiego i umiejętność kompozycji, wszystko to świadczy o p. Roemerowej, jako o artystce wysokiej klasy.

Z szeregu obrazów rzucają się w oczy portrety syna artystki, hr. K. Zyberg-Platera, artysty J. Perkowskiego i St. Roemera.

Z obrazków pastelowych świetnie charakteryzuje wyobrażaną osobę portret kanonika Tumasa-Vajžgantasa. Bardzo ciekawe są etnograficzno-dekoracyjne portrety dziewczyn litewskich, w których p. Roemerowa uwzględnia motywy strojów ludowych ze wschodniej Litwy.

Akwarele p. Roemerowej jak zwykle namalowane są z rozmachem i gustem. Wśród tych akwarel znajduje się kilkanaście motywów rodzajowych („Józia", „Muzykant") i natur martwych.

Wystawę obrazów urozmaiciła p. Roemerowa dziełami grafiki: kilkanaście akwafort miedziorytów i t. d.

J. Perkowski był dotychczas znany jedynie z lustracyj. Na wystawie figurowały jego dzieła graficzne: miedzioryty, sztychy i drzeworyty. Motywem wszyskich stosunków Perkowskiego była „Święta Żmudź", „Leitmotiv" tak stary a jednocześnie tak dziwnie młody.

Widocznie żaden z litewskich artystów — Żmudzinów nie odczuwa tak twórczego ducha żmudzkiego. J. Perkowski natomiast widocznie się głęboko zachwycił żmudzką sztuką i przyrodą. Zachwyca go również imię Matki Boskiej, której słowa litanji usiłuje w swoisty sposób zilustrować.

Słowem, mimo, że Roemerowa i Perkowski nie są Litwinami, z twórczości ich przebija zachwyt litewskiego kraju. To też z całego serca można im pogratulować".

Profesor historji sztuki na uniwersytecie kowieńskim p. Hołownia poświęcił wystawie Z. Roemerowej i J. Perkowskiego wykład. Dowodził, że utwory sztuki tych osób są litewskie z natchnienia: gdy idzie o tematy swojskie i usiłowanie artystów tej swojskości. Uznał jednak, że poziom artystyczny autorów: Polaków litewskich przekracza bardzo znacznie poziom dzisiejszej sztuki kultywowanej przez rdzennych Litwinów w kraju.

Dłuższą wzmiankę poświęcił również wystawie polskich artystów znany litewski literat, krytyk W. Bicziunas na łamach „Siegodnia", podkreślając, że przy zwiedzaniu wspomnianej wystawy „przedewszystkiem rzuca się w oczy ścisły związek myśli i twórczych dążeń artystów z Litwą współczesną".

K.

PROF. MANDELSTAM RZECZNIKIEM LITWY W HADZE.

Na zaproszenie litewskiego ministra spraw zagranicznych, jak donosi „Folksblat" z dn. 20 maja, przybył do Kowna prof. Mandelstam z Paryża dla pomocy w zredagowaniu litewskiego memorandum w odpowiedzi na memorandum państw sygnatarjuszy. Termin udzielenia tej odpowiedzi upływa z dniem 8 czerwca, poczem dopiero wyznaczony będzie termin samej rozprawy w Hadze.

(W. I. P.)

Polak leci z Ameryki do Polski.

LONDYN. 27. 5. (Pat). Lotnik Stanisław Hausner odlecieć miał dziś z New-Jersey koło Nowego Yorku, z zamiarem przelecenia ponad Atlantykiem wprost do Polski, gdzie mieszkać mają jego rodzice. Narazie brak bliższych szczegółów, czy Hausner istotnie odleciał i gdzie zamierza w Polsce wylądować.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 27.V b. r.

WALUTY I DEWIZY: Dolary 8,86 i pół—8,88 i pół. Paryż 35,14 — 35,23 — 35,32. Szwajcarja 174,50 — 174,93, 174,07. Berlin w obr. nieofic. 211,30. Tend. niejednol.

PAPIERY WARTOŚCIOWE: 3 proc. pożyczka budowlana 32,50. 4 proc. inwestycyjna 89—88,75. Ta sama seryjna 96,25 — 96. 5 proc. konwersyjna 35. 6 proc. dolarowa 48,50. 4 proc. dolarowa 45,50. 7 proc. stabilizacyjna 46,25—44. 10 proc. kolejowa 99. 8-proc. LZ. BGK. i BR., obligacje BGK. 94 Te same 7 proc. 83,25. 8 proc. obl. bud. BGK 93. 4 i pół LZ. ziemskie 33. Tend. słabsza.

AKCJE: Bank Polski 70

ŚWIAT JEST CHORY.

Gdybyśmy chcieli na mapie świata oznaczyć kropkami wszystkie kraje dotknięte przesileniem ekonomicznem, toby cała niemal ziemia zaczerniła się od kropek. Gdybyśmy chcieli uzupełnić ten obraz, pokrywając kreskami państwa przechodzące przez kryzysy polityczne, począwszy od „normalnych" zmian gabinetów, a skończywszy na próbach zmian ustrojowych, toby również się okazało, że wielka część świata daleka jest od stabilizacji politycznej.

Przesilenie ekonomiczne — jedno w swej istocie, choć w różnych występujące postaciach — przesilenia polityczne o różnych obliczach, kierunkach, metodach, a przecież mające wspólne przyczyny — a nad tem wszystkiem głębokie przesilenie moralne w życiu społeczeństw i jednostek — oto objawy choroby, na którą zapadł świat, objawy zebrane na różnych płaszczyznach życia zbiorowego.

Już dawno nie było tak wielkiej ilości przesileń gabinetowych, co w obecnym okresie zbliżającym się do spokojnej zazwyczaj kanikuły. Nie mówimy już o przesileniach rządowych w Niemczech i we Francji, omawianych szeroko, a będących następstwem wyborów, które zmieniły układ sił politycznych. Popatrzmy, co się dzieje gdzieindziej.

Belgja, kraj bogaty, stosunkowo mniej od innych niewiedzony przez kryzys ekonomiczny, przeszła przez zmianę rządu w formie gładkiej i ściśle konstytucyjnej. Powodem było rozgraniczenie uprawnień między językiem francuskim używanym przez Wałonów, będących w defenzywie, a językiem Flamandów prowadzących od ukończenia wojny coraz to energiczniejszą ofenzywę. Nowy spór w starej sprawie zakończył się kompromisem — i dotychczasowy premjer, przywódca katolicki Renkin pozostał przy władzy ze zrekonstruowanym gabinetem.

W Grecji przesilenie ma podłoże ekonomiczne, a wskutek tego przejawia się w sposób bardziej niebezpieczny dla spokoju i ustroju państwa. Grecja nie może spłacać swoich długów, ani opłacać urzędników i wojska. Premjer Venizelos, najbardziej zasłużony republikański polityk grecki, witany jako zbawca przy powrocie do władzy, musi ustąpić, pod naciskiem opozycji, na której czoło wysuwają się politykujący generałowie, marzący o dyktaturze i rojaliści eksploatujący demagogicznie ciężkie położenie kraju.

Austrja zagrożona ruiną, zmuszona do uciekania się o pomoc zewnętrzną, a podminowana destrukcyjną agitacją hitlerowską i wszechniemiecką, przeszła również przez przesilenie gabinetowe, zastępując gabinet koalicji mieszczańskiej chrześcijańsko-społecznego kanclerza Burescha na gabinet o tej samej konstrukcji,—z wyłączeniem wszechniemców, któremu prezydjuje chrześcijańsko-społeczny kanclerz Dollfuss.

Z państw innych Rumunja przeżywa kryzys finansowy, nie pozwalający wypłacać pensji — w związku z tem rząd odracza wybory do rad gminnych, a największe stronnictwa —chłopskie i liberalne zbliżają się do siebie na terenie akcji opozycyjnej. Problem centralny złagodzonej obecnie formalnie dyktatury w Jugosławji zaostrzył się na nowo na tle trudności ekonomicznych i doprowadził do nowego napięcia, między szczepami jugosłowiańskiemi oraz między rządem a dawnemi partjami.

Rzućmy okiem na inne kontynenty. Cała Ameryka ogarnięta przez fale kryzysu. W Stanach Zjednoczonych groźny kryzys, zarówno w przemyśle, jak w rolnictwie. W Ameryce Środkowej i Południowej ustawiczne niepokoje i przewroty wywołane nędzą, niemożnością zbytu krajowych produktów. Przesilenie w dalekich od centrów światowych Australji i Nowej Zelandji. Wojny domowe i zewnętrzne, nieopisana nędza w olbrzymich Chinach. Próby rewolty przeciw panowaniu angielskiemu w Indjach.

Wszędzie tlejące się iskry. A nad niemi ognie: hitleryzm niemiecki, ruch rewolucyjny wśród armji japońskiej, którego siłą motorową jest zarówno tradycjonalizm, jak przesilenie ekonomiczne i zubożenie mas. W chorej atmosferze wybuchają obłąkane czyny: mord dokonany na prezydencie Francji przez szaleńca Gorgułowa.

Świat cały zachorował i przechodząc przez chorobę odczuwa, że losy jego są wspólne, a związki wzajemne nie dadzą się rozerwać. Powinien wyciągnąć z tego konsekwencję soli darnego działania, mającego na oku całość, a nie złudne egoistyczne cele. Państwa i rządy uwzględniające w swojej działalności ten moment, najlepiej zasługują się ludzkości.

W. J.

Z Białorusi Sowieckiej.

Wprowadzenie wolnego handlu.

Z pogranicza donoszą, iż na terenie Rosji sowieckiej ukazał się dnia 21 b. m. dekret Rady Komisarzy Ludowych zezwalający na wolny handel artykułami spożywczemi.

W związku z tem w miastach i w miasteczkach prowincjonalnych można już co prawda za wysoką opłatą, nabyć mąkę, pieczywo, jaja, masło, słoninę i t. p.

Sklepy w miasteczkach są poprostu oblężone przez tłumy kupujących. W Mińsku, Borysowie i Smolewiczach we środę dnia 25 b. m. doszło do krwawych starć ludności z milicją, gdyż właściciele nowootwartych i ruchomych sklepów spożywczych poczęli podwyższać samowolnie cenniki, zaś kupujący płacili tyle ile uważali za stosowne. Wezwana policja poczęła odbierać kupującym artykuły spożywcze wskutek czego doszło do bójek. W Mińsku poraniono 7 osób. W Borysowie zdemolowano 3 sklepy i pobito ich właścicieli. W Smolewiczach głodna ludność rozkradła z 2 ruchomych sklepików całe pieczywo i mięso.

Władze sowieckie zamierzają wydać ostrą ustawę, która będzie czuwała nad przestrzeganiem ściśle cennika przez właścicieli sklepów i handlarzy.

Przemytnicy — paskarze nabywają prowianty w Polsce.

Na odcinku granicznym Iwieniec zatrzymano 11 włościan (w tem 2 kobiety) którzy przekraczali nielegalnie granicę z Białorusi sowieckiej. Zatrzymani przybyli po zakup chleba, słoniny i nabiału. W wyniku dochodzenia ustalono, iż są to zawodowi przemytnicy-handlarze, którzy skupują artykuły żywnościowe w pogranicznych wsiach Polski poczem towary wywożą do miasteczek sowieckich, gdzie je spieniężają za grubą gotówkę. Na innych odcinkach również zatrzymano kilkunastu włościan-przekupniów.

Jak się wyjaśniło przekroczenia granicy przez przekupniów mają ścisły związek z ukazaniem się dekretu rządu sowieckiego zezwalającego na terenie Białorusi sowieckiej na wolny handel artykułami żywnościowemi. Wobec tego zarządzenia oraz ukazania się w niektórych ruchomych sklepach artykułów spożywczych ceny na artykuły żywnościowe wzrosły o 100 i więcej procent.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ.

Sny i rzeczywistość.

Sytuacja jest ciężka, bardzo ciężka. Staruszka Europa stęka w opresjach polityczno-ekonomicznych. Jest „tak smutno że aż prawie wesoło". Ludzie starają się pocieszać: **„Kurjer Warsz."** pisze więc w korespondencji z Anglji że ewentualne pomyślne wyniki konferencyj rozbrojeniowej, lozańskiej i ottawskiej przyniosłyby również odprężenie gospodarcze. Próbując więc patrzeć na świat

„...z pewnym optymizmem, lecz również z należytem poczuciem rzeczywistości, możnaby sobie — mówią Anglicy — pozwolić na następujące przepowiednie:

1. Kryzys fianansowy świata będzie trwał aż do przyszłego roku, wraz ze spadkiem cen, który jest jednym z jego objawów. Spadek ten jednak będzie już o wiele wolniejszy, a z końcem bieżącego roku może ustąpić miejsca pewnej lekkiej poprawie.

2. Sytuacja polityczna w Europie Wyjaśni się jednak przez załamanie się ruchu hitlerowskiego i upadek nacjonalistycznego rządu Bruninga.

3. Dojdzie do ścislejszego współdziałania Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych, dzięki czemu uporządkowane zostaną sprawy odszkodowaniowe i położone fundamenty pod lepszą organizację Europy środkowej i południowo-wschodniej. Umożliwi to również załatwienie zatrgu chińsko-japońskiego. Możliwe, że zanim to nastąpi, Japonja załamie się finansowo" i t. d.

Równocześnie we Francji Herriot (**„Kurjer Poranny"**) prorokuje i ufa w przychylność „losów" i Stany Zjednoczone Europy. A więc, bolszewizm umrze na uwiąd starczy, rozbrojenie się uda, rynki zreaktywują się znów, pierzchnie zmora rewolucji socjalnej.

„...Powstałaby nowa złota epoka, w której wszyscy europejczycy, poczynając od drwala w szkockich lasach aż do rolników w dolinie naddunajskiej, mogliby się rozwijać i żyć. Chcę w dalszym ciągu śnić ten sen, zamienić go w rzeczywistość, ile starczy mi sił".

Porozumienie, porozumienie więc za wszelką cenę. **„Kurj. Warsz."** pisze

„Depresja, katastrofa gospodarcza, szkoła świat w należytem zrozumieniu wartości zarówno politycznych, jak i gospodarczych. Nawet w Ameryce zaczynają sobie zdawać sprawę z właściwego stosunku między przedsiębiorczością przemysłową a finansową, i zaczynają nawet rozumieć obowiązek odpowiedzialności społecznej".

„Zaczynają rozumieć" — ale kto? Czy masy, czy też ci o których przedewszystkiem chodzi światowi potentaci — baroni przemysłu i kapitału?

Einstein o rozbrojeniu.

Czytamy w „Czasie"

Prof. Einstein i lord Ponsonby, którzy przyjechali do Genewy z ramienia nowoutworzonego międzynarodowego komitetu do walki z wojną, w sposób zdecydowany wypowiedzieli się przeciw metodom stosowanym przez konferencję.

Oświadczyli oni, że niepodobna było wymyśleć bardziej beznadziejnej drogi nie prowadzącej w żadnym wypadku do celu, jak obrana przez konferencję rozbrojeniową metoda rozbrojenia jakościowego.

Przypominamy cytowane niedawno przez nas „koszulki wełniane" lorda Churchila — Pewna jednoznaczność enuncjacyj charakteryzuje opinję o pracach nad Lemanem.

O właściwe traktowanie.

W związku z objawem zdziczenia, które umożliwiło lwowskie „wyczyny" wobec prof. Bartla posypało się moc komentarzy wypadku traktujących zajście nerwowo i przesadnie. Na tem tle uderzają właściwem postawieniem sprawy list B. P. studentów U. J. oraz odpowiedź prof. Bartla.

Cytujemy za **„Czasem"**:

„Bratnia pomoc studentów U. J. wysłała do prof. Bartla następujący telegram:

„Piętnując barbarzyński napad osobników, którzy tem samem postawili się poza nawias uczciwego społeczeństwa akademickiego, przesyłamy Ci, Panie Profesorze, imieniem Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wyrazy czci i głębokiego poważania. — Iskrzycki prezes".

Na powyższą depeszę prof. Dr. Bartel nadesłał następujące pismo:

„23 maja 1932. — Szanowny Panie Prezesie! Dziękuję uprzejmie za przesłane słowa. Akademicy napadający z tyłu, a potem uciekający z szybkością zupełnie wyjątkową, to zjawisko nieznane dotąd w życiu. — Trzebawierzyć, że czerń ta nie zaleje Polski, że udusi się we własnej smrodliwej atmosferze. — Życząc T-wu pięknego dalszego rozwoju, przesyłam serdeczne pozdrowienia — K. Bartel".

Właśnie o to chodzi. O rozwój społeczności akademickiej zdrowej, zdolnej przebrnąć przez opary bojówkarskich „ideologji" do warsztatów pracy spokojnej i rzeczowej. **jim.**

Oszczędnościowe uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA. 27. 5. (Pat). W dniu 27 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrywane były m. in. sprawy, związane z przyjętym przez rząd planem zachowania równowagi budżetowej.

W związku z powziętą na poprzedniem posiedzeniu uchwałą w sprawie rozciągnięcia 10 proc. zniżki uposażeń również na pracowników przedsiębiorstw, zakładów i instytucyj publicznych poza Warszawą, Rada Ministrów uchwaliła trzy projekty rozporządzeń Rady Ministrów o zmianie wysokości uposażeń pracowników P. K. O., pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, oraz pracowników Państwowego Banku Rolnego.

W myśl tych rozporządzeń, uposażenie pracowników powyższych instytucyj zostaje zmniejszone poza Warszawą o 10 proc., po zastosowaniu właściwych kroków, niezbędnych do praktycznego przeprowadzenia tej obniżki.

W stosunku do pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego obniżka ta dokonana będzie na mocy rozporządzenia ministra skarbu. Ponadto Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przekazaniu zakresu działania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawach zdrowia publicznego Ministerstwu Pracy i O. Sp. oraz projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie rozwiązania sejmików powiatowych powiatów: jarocińskiego, kępińskiego, okściańskiego, krotoszyńskiego, mogileńskiego, nowotomyskiego i ostrowskiego w województwie poznańskiem. To ostatnie rozporządzenie pozostaje w związku ze zmianami, dokonanemi w podziale terytorjalnym województwa poznańskiego na skutek skasowania w tem województwie kilku powiatów i przyłączenia ich do powiatów wyżej wymienionych.

Fala zaburzeń w Niemczech.

BERLIN, 27.V. (Pat). Rozjątrzenie wywołane zajściami w sejmie pruskim coraz bardziej się zwiększa.

W ciągu wczorajszego przedpołudnia ponawiały się krwawe starcia między hitlerowcami a komunistami w różnych dzielnicach Berlina. Na przedmieściu północnem w czasie bójki, trzech uczestników odniosło ciężkie rany. Wpobliżu dworca szczecińskiego między walczącymi wywiązała się strzelanina. Od rana krążyły po ulicach bojówki komunistyczne, atakując kolporterów pism hitlerowskich i wdzierając się do lokalów uczęszczanych przez hitlerowskich szturmowców We wschodniej dzielnicy grupa hitlerowców pobiła do krwi komunistę. W zachodniej części miasta oddział hitlerowców obrzucony był kamieniami, przyczem kilka osób odniosło rany. Po ulicach krążą wzmocnione patrole policyjne, które nieustannie muszą interwenjować, likwidując poszczególne zajścia przy pomocy pałek gumowych.

Na prowincji zajścia przybierają jeszcze ostrzejsze formy.

Hamburg jest w dalszym ciągu widownią poważnych starć. Przez cały dzień uwijały się po ulicach grupy bezrobotnych. Jeden ze sklepów żywnościowych doszczętnie splondrowano. Podczas wielkiej demonstracji przez Urzędem Pośrednictwa Pracy doszło do krwawego starcia z policją, która dała salwę do demonstrantów. Wywiązała się między stronami strzelanina, przyczem 11 osób odniosło rany, jeden z funkcjonarjuszów policji został zabity. Po ściągnięciu silnego oddziału policji zaburzenia zlikwidowano, dokonując licznych aresztowań.

W Wuppertal grupa demonstrujących bezrobotnych wdarła się do ratusza, atakując urzędników. Musiano wezwać policję, która wyparła demonstrantów z gmachu. Na mieście powtarzały się starcia między hitlerowcami a komunistami przez całą noc. Interwenjującą policję obrzucono kamieniami. Wielu manifestantów aresztowano.

W Dortmundzie aresztowano ub. nocy 22 uczstników demonstracji, podczas której kilku policjantów zostało rannych.

Kim jest Gorgułow?

Sowieckie informacje o Gorgułowie.

MOSKWA. 27. 5. (Pat). TASS donosi: „Prawda" ogłasza dokumenty, w których grono obywateli miasteczka kozackiego Labinskaja, m. in. ciotka Gorgułowa Gorelikowa, stwierdzają, że poznali w Gorgułowie — takim, jakim był przedstawiony na fotografji w jednym z dzienników francuskich — mieszkańca miasteczka Labinskaja. Obywatele tego miasteczka zaznaczają przytem, że Paweł Gorgułow znany jest dobrze całemu miasteczku ze swej działalności kontrrewolucyjnej.

Matka Gorgułowa zaświadcza własnoręcznym podpisem, że fotografja zamieszczona w dzienniku francuskim, przedstawiającą osobę ze śladami blizny na lewej części twarzy, jest istotnie portretem jej syna Pawła, liczącego 37 lat.

Powyższe zeznania zostały złożone w obecności licznych świadków, a dokumenty zostały poświadczone przez lokalny sowiet. Dziennik zamieszcza ponadto fac-simile dokumentów.

Z Rosji Sowieckiej.

Katastrofalny stan zasiewów na Ukrainie. — Alarmy prasy moskiewskiej.

Prasa moskiewska w ostatnich dniach bije na alarm z powodu katastrofalnego stanu zasiewów w jednym z najurodzajniejszych rejonów Związku Sowieckiego — na Ukrainie. „Z tygodnia na tydzień pogarsza się stan zasiewów na Ukrainie z powodu zaniedbania — pisze moskiewska „Prawda". — Do 10-go maja obsiano na Ukrainie tylko 6.400.000 ha, podczas gdy w roku ubiegłym w tym czasie obsiano już przeszło 10 milj. hektarów". Według tego doniesienia „Prawdy" stan zasiewów na Ukrainie jest o jedną trzecią mniejszy, niż w roku poprzednim Trzeba zaznaczyć, że stwierdzenie to ma nadzwyczaj ważne znaczenie, zważywszy, że już obecnie daje się odczuwać bardzo dotkliwie brak zboża a żniwa zeszłoroczne nie dostarczyły tyle zboża, ile konieczne jest dla wyżywienia ludności.

Prasa sowiecka zauważa, że zaniedbania zasiewów dopuszczono się zwłaszcza w rejonie dniepropetrowskim i odeskim t. j. w rejonach, które są najurodzajniejsze na Ukrainie i które uważane są za największe spichlerze. Narazie statystyki urzędowe świerdzają, że plan zasiewów wykonany został tylko w 33,5 proc., chociaż termin, w którym zabepieczone ma być dojrzenie zboża już dawno upłynął.

Moskiewska „Prawda" pisze, że główną przyczyną opóźnienia zasiewów na Ukrainie jest nieumiejętna organizacja pracy w gospodarstwach kolektywnych, zły remont traktorów a wreszcie nędzny stan bydła pociągowego. Stacje motorów i traktorów tej wiosny powinny były obsiać 7,5 miljonów ha, ale do dnia 5 maja obsiały tylko 2,4 miljonów ha, t. j. 32 proc. planu. Zaznaczyć należy, że tabor traktorowy na Ukrainie jest nadzwyczaj wielki.

Wszystkie powyższe cyfry, mające charakter oficjalny dowodzą, że w przyszłym roku sytuacja na Ukrainie będzie bardziej katastrofalna niż w roku bieżącym, kiedy rolnicy, obawiając się głodu, masowo uciekali do Polski i Rumunji.

Helena Romer

Tutejsi. Nowele. wyd. Rój, Warszawa

Swoi Ludzie. Nowele .wyd. L. Chomiński. Wilno.

Książka o Nich. Romans. Wyd. L. Chomiński. Wilno.

Wilja u Państwa Mickiewiczów. (Teatr dla Młodzieży). Scena Wileńska.

Rezurekcja Wileńska. (Zdobycie Wilna w 1919 r.) Scena Wileńska.

Centralny Komitet Oszczędnościowy R. P.

Dnia 20 maja r. b. odbyło się zebranie organizacyjne „Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzeczypospolitej Polskiej", który w myśl statutu ma za zadanie krzewienie idei oszczędności wśród najszerszych warstw ludności w Polsce.

Zebranie organizacyjne członków — założycieli tego Komitetu wybrało przez aklamację następujące Władze Komitetu:

Prezydjum honorowe

1) Jan Piłsudski — Minister Skarbu
2) Seweryn Ludkiewicz — Minister Roln.
3) Janusz Jędrzejewicz — Minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ.
4) Władysław Wróblewski — Prezes Banku Polskiego
5) Roman Górecki — Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego
6) Ignacy Matuszewski — b. Min. Skarbu.

Rada

1) Dr. Henryk Gruber — Prezes P. K. O., Prezes Rady
2) Władysław Korsak — Wiceminister Spr. Wewnętrznych, Wiceprezes Rady.

Członkowie

3) Józef Kożuchowski — Wiceminister Przemysłu i Handlu
4) Dr. Tadeusz Brzeski — Profesor Uniwersytetu Warszawskiego
5) Cyryl Ratajski — Prezydent miasta Poznania.

Komisja Rewizyjna

1) Inż. Piotr Drzewiecki — b. Prezydent m. stoł. Warszawy
2) Marjan Rapacki — Prezes Związku Spół. Spożywców Pol. Warszawa
3) Dr. Władysław Seydlitz — Prezes Związku Spółdzielni Pol. w Poznaniu.

—o—

Stan Banku Polskiego.

WARSZAWA, 27.V. (Pat). W ubiegłej dekadzie Bank Polski zakupił złota za 10.629 tys. zł., wobec czego zapas złota zwiększył się o wymienioną sumę i wynosi obecnie 554.857 tys. zł. Zapas dewiz zaliczkowych do pokrycia zmniejszył się o 16.718 tys. zł. do sumy 55.261 tys. zł. Pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia wzrosły o 1.176 tys. zł. do sumy 118.778 tys. zł. Portfel wekslowy podniósł się nieznacznie o 629 tys. zł. i wynosi 614.971 tys. zł. Stan pożyczek zastawowych zmalał o 971 tys. do sumy 114.899 tys. zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 133.276 tys. zł., to jest o 17.500 tys. zł. mniejszą niż w dekadzie poprzedniej W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zwiększyła się o 29.443 tys. do sumy 198.823 tys. wskutek wzrostu rachunków żyrowych. Równocześnie obieg biletów bankowych zmniejszył się o 53.945 tys. zł. do 1.050.314 tys. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 44,42 proc. Pokrycie kruszcowo-walutowe wzrosło do 48.84 proc. Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 52,83 proc. Stopa dyskontowa Banku 7 i pół proc, lombardowa 8 i pół proc.

POSZUKUJĘ POSADY RZĄDCY DOMU

w domach rządowych lub prywatnych. Posiadam dobre świadectwa. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Redakcji „Kurjera Wileńskiego" pod Nr. 87871 dla W. S.

WŚRÓD PISM.

— Ukazał się Nr. 4—5 1932 r. **„Prasy"**, organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Na treść tego zeszytu składają się artykuły następujące: Franciszka Głowińskiego — „Na wydawniczym posterunku", Stanisława Kauzika — „Przegląd sytuacji przemysłu wydawniczego", Józefa Bery — „Bolesław Prus jako dziennikarz", Marjana Grzegorczyka — „Ile mamy czasopism?", Jerzego Szapiry — „Bolączki kryzysowe prasy amerykańskiej i angielskiej", Jana Pożaryskiego — „Wizytą w Związku Wydawców w Zurychu", Anieli Hanny Gackiej — „Główne etapy rozwoju prasy francuskiej", Mieczysława Wajnryba — „Dokształcenie zawodowe dziennikarzy w Niemczech", Jerzego Gutschego — „Wyższy kurs dziennikarski w Poznaniu", Jana Marga — „Polski przemysł papierniczy". Następują potem bogate działy informacyjne, dotyczące prasy w Polsce i zagranicą, a więc informujące o działalności Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej, Syndykatów Dziennikarzy oraz innych organizacyj dziennikarskich, informacje z życia prasy polskiej i zagranicznej oraz przegląd ustaw i rozporządzeń w sprawach prasowych. Zamyka numer przegląd piśmiennictwa fachowego m .in. Władysława Wolerta o Roczniku prasy światowej.

XXV-lecie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Ruch rewolucyjny w Rosji w 1905, wynikła z tego Konstytucja, wybory do Dumy i Senatu, zmiana, nie tyle kierunku, co form odnoszenia się rządu rosyjskiego do narodów Litwę zamieszkujących, wszystko to było w owe lata nadziei i rozmachu, czemś w rodzaju odrodzenia Polaków w granicach W. Księstwa zamieszkujących.

Nagle wolno było mówić i pisać pozwolono pisać o tem, że to było Wielkie Księstwo Litewskie i że Jagiello nowie je z Polską złączyli, aktami, zdawałoby się wieczystemi.

Naglewolno było mówić i pisać po polsku, ba, wygłaszać mowy, nie cenzurowane przedtem i często, bardzo niecenzuralne, z punktu widzenia policji.

Społeczeństwo polskie na Litwie i Białejrusi, z początku oszołomione i trwożne, nieufne, długoletnim uciskiem wyprane z wszelkiej inicjatywy ideowej, powoli i ostrożnie się orjentowało co można? Co ma widoki na długotrwały żywot? A co jest tylko efemerydą, wyrosłą na gruncie strachu przed rewolucją.

Inteligencja, zwłaszcza szereg ludzi młodych, wychowanych już poza powstańczemi wspomnieniami i terorem, lub wykształcona zagranicą, ale z tradycją narodową, rzuciła się z całą energją i odwagą do pracy, na zachwaszczonej, zubożałej niwie umysłowości tutejszej. Trzy dzienniki, wychodzące już w 1906, w Wilnie, („Kurjer Wileński" red. Cz. Jankowski, „Dziennik Wileński" red. Hłasko i „Gazeta Wileńska", red. Michał Romer), domagały się, każdy ze swego punktu widzenia, o nowe prawa lub odnowienie starych tradycyj.

Postępowej „Gazecie Wileńskiej" przypadł zaszczyt orędownika placówki nauki polskiej w mieście Śniadeckich i Lelewela. Piszący pod pseudonimem „Licz", p. L. Abramowicz, (obecny redaktor „Przeglądu Wileńskiego"), w 13 n-rze „Gazety Wileńskiej" w 1906 r. rzucił myśl wskrzeszenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w naszym grodzie. Poparł ten projekt poseł ziemi kaliskiej p. Alfons Parczewski, który zorganizował wydanie odezwy podpisanej przez Elizę Orzeszkową, J. Hłaskę, Józefa Montwiłła, Wł. hr. Tyszkiewicza, Alf. Parczewskiego, Cz. Jankowskiego, hr. W. Puttkamera i dr. Wł. Zahorskiego.

Pierwsze zebranie zgromadziło 50 osób, pod przewodnictwem Józefa Mantwiłła. Uradzono wbrać Komisję, do opracowania ustawy i załatwienia formalności. Już w marcu 1907 r. wybrano Zarząd: prezes, ks. prałat Kurczewski, wiceprezes dr. Wł. Zahorski, skarbnik Józef Montwiłł, zastępował go Z. Giecewicz, sekretarz, dr. fil. Stanisław Kościałkowski, bibljotekarz Lud. Czarkowski, członkowie Lud. Abramowicz i Cezary Stanewicz. Był to zespół różniący się radykalnie pod względem przekonań socjalnych, a nawet politycznych, co wtedy nie przeszkadzało pracować wspólnie dla dobra nauki. Niebawem ofiarował Towarzystwu Józef hr. Przeździecki pałacyk w dzielnicy Nowy Świat (obok lecznicy ocznej fundacji tejże rodziny), i tam poimeszczono pierwsze zbiory, które napływały ochoczo, ale naogół jako depozyty, gdyż smutna pamięć o losie Muzeum zał. przez Eustachego hr. Tyszkiewicza, które zostało wywiezione do Rosji, kazała być ostrożnym. Ale i niebawem pałacyk Przeździeckich okazał się za ciasny i niemożliwy do urządzeń muzealnych, więc przemyśliwano o wybudowaniu nowego, własnego gmachu. Montwiłłowie Józef i Stanisław dali 5 tys. rubli na urządzenie bibljoteki a ziemianin Hilary Łęski 20 tys. Za te pieniądze nabył plac (przy ulicy Lelewela obecnie) i przekazał go Tow. a niebawem kosztorys budynku zrobił inż. H. Wojnicki, z Janem Trojanem a wedle wskazówek p. H. Łęskiego i gen. W. Dobużyńskiego.

W 1910 budować zaczął gmach Tow. przedsiębiorca Sieniuć i w grudnu 1911 ukończony oddał w ręce Zarządu, ale dopiero w 1913 r. w obecności 120 osób odbyło się poświęcenie nowej siedziby, którego dokonał ks. prałat Kurczewski. Obecni oglądali solidną robotę, widne, suche, dzięki kaloryferom, pomieszczenie zbiorów, i stwierdzili wybitną pomoc materjalną p. H. Łęskiego, oraz wewnętrzną pracę pp. Kościałkowskiego, Zahorskiego, Czarkowskiego i in.

Największem bogactwem Tow. były i są zbiory bibljoteczne. Znalazły się tam bibljoteki Kółka Archeologicznego i zmarłych: Jana Karłowicza (przeszło 6 tys. tomów), prof. Jochera i Rudzkiego, Brzeskich, J. Szwańskiego, Wł. Drucko-Lubeckiego, Orzeszkowej, wszystkie prawie po kilka tys. dzieł, a obok tego korespondencje, archiwa, (39 listów Kościuszki do jen. Sierakowskiego), koresp. biskupa Massalskiego, Kirkora, Karłowicza i wiele innych, słowem materjały do badania umysłowości Litwy i Białorusi w XIX w. obszerne, zostające pod zawiadywaniem prof. Kościałkowskiego.

Muzeum zapoczątkowały zbiory p. A. Zaborskiego z Poszuszwia, a archeologję wzbogacił W. Szukiewicz, znany zbieracz i badacz, oraz hr. G. Platerowa, ks. M. Ogińska i wiele innych. Pamiątki Mickiewiczowskie, po Syrokomli, specjalny pokój Orzeszkowej, masońskie znaki, pamiątki po Uniwersytecie Wileńskim, zbiór sztychów, stanowią wielkie bogactwa Muzeum, które w swej galerji obrazów, prócz starych mistrzów przeważnie holenderskiej szkoły, posiada egzemplarze dzieł prawie wszystkich malarzy polskich z zeszłego wieku, w czem portret Mickiewicza wykonany przez Wańkowicza, oraz słynny obraz Ruszczyca, Nec Mergitur, należą do wybitniejszych. Przeważnie malowidła te pochodzą albo z darów poszczególnych, albo ze zlikwidowanego dużego Muzeum Nauki i Sztuki, stworzonego ze zbiorów rodziny Tyszkiewiczów, Kustosza i organizatora p. Lucjana Uziębły i wielu innych osób. Wszystkie te zbiory weszły w 1913 r. do Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk. Tam się znajdował unikat Marchołta z 1521 roku, o którym pisał obszerną monografję Lud. Bernacki dyr. Ossolineum. Głównym urokiem zbiorów jest ich artystyczne i umiejętne rozmieszczenie, dzięki czemu całość sprawia imponujące wrażenie, i daje choć w nielicznych przedmiotach obraz chronologiczny kultury polskiej w Litwie i Białejrusi. Zwłaszcza zwraca uwagę niezmiernie ciekawy i wzruszający zakątek, poświęcony Powstaniu 63 roku, oraz zbiory z epoki wojny i okupacji niemieckiej i bolszewickiej w Wilnie, oraz pamiątki „napoleońskie". Naukowa praca Tow. polegała na odczytywaniu na zebraniach miesięcznych rezultatu badań dokonywanych przez członków, oraz wydawanie Roczników i Sprawozdań.

W takim stanie rzeczy doczekało Tow. Przyjaciół Nauk wojny i przez okres lat 1915—1919 wegetuje, trzymając się tylko siłą woli kilku członków, nie dało się zlikwidować, a nawet wydało w marcu 1919 r. VI. Rocznik T. P. N. zawierający szereg cennych prac.

Zdobycie Wilna przez Legjony w 1919 r. było początkiem nowej ery. Statut zmieniono o tyle, że utworzono wydziały naukowe: I. filologji, literatury i sztuki i sekcję hist. sztuki II. Nauk matematyczno-przyrodniczych i lekarskich, III. Historji, filozofji i nauk prawno-społecznych. W tych wydziałach koncentruje się praca Tow., rezultatem zaś, są wydawane prace naukowe. Ofiarność społeczna na większą skalę ustała prawie zupełnie, ale zapomoga Funduszu Kulutry Narodowej pozwoliła wykończyć gmach, urządzić Muzeum, i wydawać perjodycznie Ateneum Wileńskie, zawierające ciekawe przyczynki do dziejów ziem b. W. Księstwa Litewskiego.

Dziś Tow. posiada około 400 członków, (100 pracujących naukowo), książnicę złożoną z 80 tys. tomów, Muzeum sztuki i humanistyczne o 52.859 okazach, wydało 97 tomów o 15 tys. stronicach, i utrzymuje stosunki naukowe z głównemi ośrodkami naukowemi na całym świecie.

Prócz wymienionych wyżej zasłużonych ofiarodawców i pracowników, należy wymienić w ostatnich czasach bibljotekarza U. S. B. M. Brensztejna, który uporządkował ostatecznie racjonalnie Muzeum i uprzystępnił jego zwiedzanie, ks. Wilanowskiego, prof. Morelowskiego, prof. Pigonia, którzy zabiegają o wysoki poziom referatów i wydawnictw. Ten skromny przybytek wiedzy świadczył dawniej i dzisiaj zaświadcza o trwałym płomieniu nauki polskiej w wysiłku umysłowości polskiej w tym kraju.

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU.

Spojrzenie na wieś.

Rozmaicie ludzie spoglądają na wieś, rozmaitemi oczami. Dawni i nowi. Nowi, urzędnicy, nauczycielstwo, instruktorzy wszelkich kunsztów, „ryją się“ w twardziźnie opoki chłopskiej, starając się złamać odwieczne formy jego istnienia, jego bytowanie przyziemne, cierpliwe i wytrwałe, zmienić na lotniejsze, bardziej nowoczesne, szersze horyzonty i t. zw. poczynania (ulubiony wyraz instruktorski, wraz z całokształtem i udostępnieniem). To dźwiganie włościaniana „z kresów“, ku wyżynom państwowotwórczej pracy i zrozumienia zadań obywateli, było ulubionem zajęciem licznej rzeszy ludzi, czasami dobrej woli, ale zawsze pustej kieszeni, i w takim stosunku do ziemi, jak owe „skoczki“, lekko jednym korzonkiem przyczepione do lotnych piasków.

Włościanin tutejszy, przyjmując do wiadomości faszerowane mu obficie wykłady, kursy, przemowy, uświadamiania, wiece i uroczystości, brał sobie z tego cośkolwiek, obracał to praktycznie w głowie i jeśli mógł wyciągnąć korzyści, to szedł chętnie do nowości w rodzaju Kółek Rolniczych, Kas Stefczyka, Kooperatyw, i chwalił sobie te sprawy. I gdyby nie spedek cen... gdyby nie to... Ale dziś spojrzenie na wieś człowieka dawnego jest straszliwie smutnem widowiskiem. Każdy z nas, tutejszych, zna wytrwałość, bezgraniczną cierpliwość i spokój ludu tutejszego. Ale powojenne pokolenie nie ma już tej cierpliwości wołu w jarzmie. W młodem pokoleniu wiejskiem, po przez wszystkie kółka, zrzeszenia dewocyjne, i organizacje wojskowe, fermentuje protest, dążenie do wyższych form życia, które się im ukazały przez gazetę, przez zetknięcie się ze zdobyczami cywilizacji, przez szkoły. Oni już wiedzą że można żyć lepiej, że wszelkie możliwości stoją otworem przed człowiekiem czynu i pracy, bo o tem się nasłuchali aż nadto. I prostując silne ramiona... wyciągają je w... próżnię. Bo niema co robić, ani czego szukać. Jakże zachęcać zdolnego wieśniaka do kształcenia się w rzemiośle, do którego się pali, kiedy on wie, i ja, że bezrobotnych ilość wzrasta? Jak mogą żwawsze żywioły chcieć jeszcze teraz iść do miast, szukać karjery, kiedy wiedzą, że tam równie głodno jak w chacie, gdzie nafty już nie kupują, bo szkoda pieniędzy, gdzie wyciągnięto stare, zapomniane żarna, bo kilka groszy na mliwo w młynie, to już wydatek ciążący na budżecie.

Wszystko to fermentuje więc i dusi się w ciasnych działkach ziemi, w ciasnych ramach beznadziejności; temperamenty szukają ujścia w bójkach, w intrygach miłosnych i morderstwach. To ostatnie, czy to wynikłe na tle podziałów i rozrachunków familijnych, czy na tle erotycznem, zrobiło przerażające postępy w psychice włościanina naszego, tak spokojnego przed wojną.

Zamordowanie kogoś z rodziny, wroga czy rywala w zalotach, stało się najłatwiejszym sposobem załatwienia sprawy, pozbycia się niewygodnej osoby. Ludność przywyka do kryminałów i kryminalistów. Rozmawiałem kiedyś z zabójcą krewnego, który nastawał na jego życie. „Przecież to nie żarty mieć śmierć ludzką na sumieniu“ powiedziałem. „Nooo, cóż zrobić?“ spokojnie odparł, „tak już teraz poszło“... A inni nazywają to poprostu „modą“. O żadnych rozjemczych sądach, prywatnie załatwianych sporach „u Pana czy Plebana“, jak dawniej, mowy niema. Jeśli nie proces, to nóż albo siekiera. I to bez wyjątku, każdy wiek, płeć i położenie materjalne. Od starca, do wyrostka, każdy gotów mordować i być zamordowany.

Życie wśród rodzin staje się czemś strasznem. O byle co, w kłótni nad przeciętną sprawą gospodarską, pada słowo „zabiję“, od rodziców do dzieci, od dzieci do rodziców, od sąsiadów i kumów. Łatwo je wymawiają i wykonują, i nie kryją się wcale. Robią jawnie, prawie zawsze przyznają się zaraz, a takie aforyzmy jak: „I tak za dużo ludzi na świecie, nie mają co jeść“, albo „O jednego gałgana mniej“, odnośnie do ofiary i kata, są na porządku dizennym.

W młodem pokoleniu, bunt i chęć zniesienia wszystkich „porządków“ obecnych, bo teraz jest źle, spoglądanie na wschód, manifestujące się nienawiścią do posiadaczy większej własności i bardzo rozwijająca się akcja bezbożnictwa, czerpiąca argumenty w braku bezinteresowności i pracy społecznej ze strony dużej części kleru, który nie widzi, że mu się grunt pali pod nogami, i nie może się zdobyć na większą inicjatywę odnośnie do nowych zaiste niebezpieczeństw, wreszcie, tęsknota do tamtych, objawionych nowych form życia, o których mu agitatorzy mówią, że jest radosną twórczością.

W starszem pokoleniu: troska, ciągła obawa wojny, którą wszak straszą gazety bezustanku, co paraliżuje ludzi i wywołuje depresję, obawa tych młodych co rosną, bo im nic powiedzieć nie można, na wszystko trzeba pozwalać, bo zaraz bierze się do noża... no i nędza, nędza coraz gorsza, obniżająca każdego wieśniaka, od dworu, który literalnie nie ma na gazetę, do chaty, gdzie niema na naftę.

I cóż na to pomogą wiosenne bzy i słowiki, soczysta zieleń majowych łąk, nawet dobre urodzaje, koło których chodzi nieszczęśliwy rolnik, mówiąc sobie: cóż z tego? Jeżeli będzie klęska urodzaju? Podatki zalegają wszędzie i trudno je na takiej skali rewindykować, kredyt wyczerpany. Kasy Stefczyka puste, przygnębienie ogólne. Do miasta wieśniak już nie wnosi pieniędzy, chyba tylko okruchy podatków, a sam pracuje w ciężkim nastroju psychicznym, którego nic mu nie przerywa, jak w mieście, gdzie i bezrobotny ma jakieś nadzieje, kontakt, rozerwanie choć myśli. Wieś nasza cofa się... Nie postępuje naprzód.

Wieśniak.

Pożar w magazynach łączności K. O. P.

Z Wilejki donoszą, iż onegdaj wskutek nieustalonej narazie przyczyny wybuchł groźny pożar w magazynach łączności I Baonu KOP., które się mieściły w zabudowaniach gospodarskich Tyszkiewicza Adama w Budsławiu. Pastwą płomieni padła cała radjostacja i sprzęt łączności oraz zabudowania sąsiednie A. Antoniewicza.

Przyczynę pożaru ustalą władze śledcze.

Z pogranicza.

Zatrzymanie przemytników ze skradzionemi końmi.

Na granicy polsko-litewskiej koło N. Dworu zatrzymano 3 przemytników, którzy prowadzili 9 koni do Litwy. Przemytnicy konie te nabyli od koniokradów po 10 zł. od konia i zamierzali je sprzedać na targu w Wilkomierzu.

WIEŚCI Z WOJEW. NOWOGRÓDZKIEGO

Oddział Nowogródzki „Kurjera Wileńskiego“ mieści się w Nowogródku przy ul. 3-go Maja, tel. 94.

Miejski Kino-Teatr Dźwięk. w Nowogródku
Dziś! Film, który odniósł triumf na całym świecie **X-27** kobiety-szpiega Rewelac. dram.
W roli głównej **Marlena Dietrich**

Katastrofa samochodowa.

LIDA, 27. 5. (Pat). — Na trakcie Marszałka Piłsudskiego Wilno—Grodno, na pierwszym kilometrze od Ejrzyszek w stronę Wilna, przy zblegu szos Ejszyszki—Orany i Ejszyszki—Wilno, samochód osobowy, należący do Marji Bogdanowiczowej z Wilna, a prowadzony przez jej córkę Helenę, naskutek szybkiej jazdy, dochodzącej do 70 klm. na godzinę, oraz raptownego skręcenia w bok, wpadł do rowu i wywrócił się. Marja Bogdanowiczowa doznała potłuczenia nóg poniżej kolan. Mąż jej Ignacy Bogdanowicz doznał ogólnego lekkiego potłuczenia. Helena Bogdanowiczówna oraz szofer Juszko wyszli bez szwanku. Poszkodowanym pierwszej pomocy udzielił lekarz w Ejszyszkach, dokąd ich przewieziono.

Znowu olbrzymi pożar.

LIDA, 27. 5. (Pat). — Wczoraj około godziny 23 we wsi Bojary gminy bielickiej wybuchł groźny pożar, który strawił 13 domów mieszkalnych, 8 stodół i 30 chlewów. Straty wynoszą okołoło 100 tysięcy złotych. Na miejsce pożaru wyjechał starosta p. Bogatkowski. W akcji zlokalizowania ognia brały udział straże pożarne oraz okoliczna ludność. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

Uziemniać anteny podczas burzy!

LIDA, 27. 5. (Pat). — Podczas burzy, jaka przeszła nad Lidą we środę w godzinach popołudniowych, piorun uderzył w antenę radjową, po której spłynął do mieszkania jednego z podoficerów w bloku koszar 77 p p., demolując kilka aparatów radjowych oraz wybijając z okien całego budynku dwadzieścia kilka szyb. Na szczęście w mieszkaniu przy aparacie nikogo nie było i obeszło się bez ofiar ludzkich. Zabity został jedynie pies drutem antenowym, który spadł na przewody elektryczne.

Nowogródek.

Walne zebranie Koła Rodzicielskiego Szkół Powszechnych w Nowogródku.

W dniu 22 b. m. po dwuletniej przerwie, odbyło się walne zebranie członków Koła Opieki Rodzicielskiej Szkół Powszechnych w Nowogródku.

Zebraniu przewodniczył p. Kordjak, sekretarzował p. Gedymin.

Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył przewodniczący Koła p. Białkowski. Wśród różnych czynności wykonanych przez Zarząd, główną jego troską była opieka nad biedną dziatwą. Jednakże pomoc ta wobec braku środków była niedostateczną, mimo pomocy Zw. Pracy Ob. Kobiet. Największem zaś zmartwieniem Zarządu była walka z Magistratem o lokale dla szkół. Otóż Magistrat dotychczas lekceważył potrzeby tych szkół pozbawiając je nawet opieki lekarskiej. Stan higjeniczny lokali jest niżej wszelkiej krytyki i powoduje nietylko choroby dzieci, ale i zagraża nawet ich życiu. Przykładem tego jest fakt obalenia się w jednym z lokali sufitu. (Całe szczęście, że było to w czasie przerwy, kiedy dzieci bawiły się na ulicy). Wynajmowane są bowiem lokale albo już zgniłe, albo nowe niewykończone, gdzie znów śnieg i mróz wciska się przez szpary do środka. Jest brak podwórka, tak, że dzieci zmuszone są bawić się na ulicy, gdzie też w słotę i mróz czekają na lekcje, gdyż brak lokali uniemożliwia kontynuowanie nauki jednocześnie we wszystkich klasach. Uczą się więc na zmianę, wyczekując swej kolei na zimnie. Interwencja Zarządu nie odniosła dotychczas pożądanego skutku. Isnieje coprawda projekt wybudowania szkoły, lecz realizacja tego projektu zdaniem przewodniczącego jest wątpliwa, dlatego też prosił zebranych o wypowiedzenie się w tej sprawie.

Obecny na zebraniu zastępca burmistrza p. Ostaszyński zapewniał, że jeden budynek szkolny o ośmiu pokojach zostanie wybudowany na placu obok Izby Skarbowej. Oczywiście termin wybudowania tej szkoły jest uzależniony od uzyskania funduszów, gdyż Magistrat asygnuje na ten cel tylko 12 tys. złotych, resztę ma nadzieję uzyskać od Kuratorjum i od Koła Rodzicielskiego, do którego też zwrócił się z apelem o pomoc.

Wywiązała się na tle obszerna dyskusja. I jakkolwiek jednogłośnie uchwalono składkę na rzecz budowy szkoły w wysokości 50 gr. miesięcznie, to jednak w bardzo ostrych słowach piętnowano brak zainteresowania się szkołą przez Magistrat, podając niczem nieodparte agumenta macoszego traktowania szkoły powszechnej, do której uczęszczać będzie w przyszłym roku szkolnym około 1500 dzieci. Jest to liczba, której nie można w ten sposób lekceważyć. W końcu uchwalono wyrazić Magistratowi niezadowolenie z dotychczosowej jego opieki nad szkołą i żądać, aby już z nastaniem nowego roku szkolnego Magistrat dostarczył odpowiednich lokali w myśl obowiązującej ustawy.

Pozatem rozpatrzono szereg innych punktów porządku dziennego. Między innemi ks. prefekt Mysakowski zreferował sprawę harcerstwa przy szkole powszechnej, zaznaczając brak zainteresowania się rodziców tą organizacją. Wskazał więc jej cele, zadania i potrzebę wychowania obywatelskiego. W dn. 5 czerwca organizowana jest akademja harcerska, która powinna ściągnąć jak najwięcej publiczności.

Wkońcu wyrażono podziękowanie ustępującemu Zarządowi za jego rzetelną i niewdzięczną pracę i przystąpiono do wyboru nowego zarządu i komisji rewizyjnej.

Po dokonaniu wyborów zebranie zamknięto. **Iw.**

Boże Ciało w Wilnie.

Czwartkową uroczystość Bożego Ciała, jak zwykle całe katolickie Wilno obchodziło uroczyście. Już od samego rana tłumy wiernych podążały do kościoła św. Kazimierza, gdzie JE. arcybiskup Jałbrzykowski celebrował solenne nabożeństwo.

Przy sprzyjającej i pięknej pogodzie uformowała się olbrzymia procesja. Wzdłuż trasy procesji ustawiły się szpalery wojska. Procesja przeciągnęła ulicami: Wielką, Zamkową, Marji Magdaleny, przez plac Katedralny na ul. Mickiewicza, stąd na Orzeszkową. Procesja zatrzymała się przy ołtarzu koło ratusza, gdzie odśpiewano pierwszą ewangelję, następnie przy sztabie 1-ej dywizji Legjonów piechoty, przy kościele św. Jana i wreszcie przy ołtarzu ustawionym w bramie kościoła św. Jerzego na ul. Orzeszkowej, gdzie po udzielelniu błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem przez J. E. arcybiskupa - metropolitę i odśpiewaniu „Te Deum...“ procesja została rozwiązana.

W procesji poza niezliczonemi tłumami wiernych udział wzięli przedstawiciele władz miejscowych, oraz formacje wojskowe, szkoły, korporacje akademickie i organizacje społeczne i zawodowe.

Przebieg uroczystości wypadł bardzo podniośle, wytwarzając odpowiedni nastrój religijny.

Procesja wypadła imponująco.

Okropna śmierć 60-letniej staruszki.

Maltretowana przez syna i synową zmarła z wycieńczenia.

Policja powiatu wileńsko-trockiego aresztowała wyrodne małżeństwo Prystakowych pod zarzutem przyczynienia się do przedwczesnego zgonu 60-letniej Anastazji Prystakowej.

Jak zdołano ustalić, 60-letnia Prystakowa mieszkanka wsi Kondraty, gm. szumskiej pozostawszy wdową była na utrzymaniu swego syna Karola, który stale matkę maltretował i bił na współkę z żoną. Gdy nieszczęśliwa staruszka poczęła się skarżyć sąsiadom iż syn ją poniewiera, wyrodni małżonkowie postanowili matkę jak najprędzej zgładzić. Rozpoczęli swą niecną robotę od niedawania jadła. Trzymana bez pokarmu staruszka poczęła się uskarżać, lecz silnie pobita przez synową ciężko zaniemogła i po trzydniowej chorobie, podczas której była pozbawiona jakiejkolwiek opieki, zmarła z wycieńczenia. Karola Prystakowa i jego żonę aresztowano.

Wspólna zbrodnia — wspólna śmierć!

BRZEŚĆ N/BUGIEM, 27. 5. (Pat) — Kilka dni temu wydarzył się tu wypadek zagadkowego zabójstwa Anastazji Zdanowiczowej oraz samobójstwa Bajdy Jana. Jak przeprowadzone dochodzenie wykazało, Bajda Jan zamordował wprzód swoją kochankę Zdanowiczową, uderzając ją podczas snu obuchem siekiery w głowę, a następnie okręcając sznurem szyję, przez co spowodował uduszenie. Po dokonaniu morderstwa powiesił się sam w stodole.

Bajda już od kilku lat pozostawał w bliższych stosunkach ze Zdanowiczową, która za jego namową porzuciła męża. W związku z tem Bajda był zmuszony wydawać większe sumy pieniężne i dla ich zdobycia ubezpieczył na wysoką kwotę swój sklep w Dawidgródku i przy współudziale Zdanowiczowej padpalił go. Spłonęło przytem przeszło 40 innych sklepów. Bajda został przez policję zatrzymany jako podejrzany o podpalenie, lecz z powodu braku dowodów winy zwolniony. Udało mu się otrzymać wysoką asekurację. Następnie urządził drugi sklep, który bardzo dobrze prosperował, oraz wystarał się o rentę inwalidzką, otrzymując kilkanaście tysięcy złotych jako zaległość. Zdanowiczowa wymogła na Bajdzie zezwolenie na wspólne z nim zamieszkanie.

Szantażowany przez swoją kochankę, Bajda żył czas jakiś w jednem mieszkaniu z żoną i 3 małoletniemi dziećmi oraz Zdanowiczową. Do rodziny był jakoby bardzo przywiązany, musiał jednak znosić obecność Zdanowiczowej w obawie wydania go. Zdanowiczowa poczęła wreszcie maltretować żonę Bajdy, sprowadzając ją do roli służącej. Na prośby żony Bajda postanowił pozbyć się swej kochanki, proponując jej nawet większą sumę za usunięcie się i zachowanie tajemnicy. Zdanowiczowa jednak odmówiła i z zemsty potrafiła doprowadzić do tego, że miejscowa ludność poczęła Bajdę omijać i sklep bojkotować. Ostatecznie Bajda znienawidził swą kochankę i dręcząc się ciągłą obawą wykrycia jego sprawek zamordował Zdanowiczową i sam popełnił samobójstwo.

Nowa Wilejka.

Zamach samobójczy żony przemysłowca.

Z Nowej-Wilejki donoszą, iż w dniu wczorajszym popełniła zamach samobójczy przez zażycie nieustalonej trucizny Chana Balberyska — żona przemysłowca W stanie niezagrażającym życiu przewieziono ją do szpitala Przyczyny samobójstwa narazie nieustalono. (c).

Wilejka.

Gajowy zastrzelił napastnika.

W dniu wczorajszym wpobliżu wsi Łatypol, gminy wiazyńskiej, powiatu wilejskiego rozegrało się krwawe zajście.

Wystrzałem z rewolweru został zabity niejaki Juljan Żołnierowicz mieszkaniec tejże wsi. Sprawcą zabójstwa okazał się Witold Tomaszewski gajowy lasów państwowych, który stanął w obronie gajowego Piotra Samala, na którego napadł w lesie z zamiarem zabicia Żołnierowicz. Podczas duszenia Samala przez Żołnierowicza nadszedł Tomaszewski, który wezwał napastnika do poddania się, a gdy ten nie usłuchał strzelił do niego zabijając go na miejscu.

Władze śledcze prowadzą w tej sprawie dochodzenie. (c).

ULE, MIODARKI, WĘZĘ SZTUCZNĄ,
oraz różne narzędzia
i przybory pszczelarskie — poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a

Katastrofa „okrętowa“ na Wilji.

W dniu Bożego Ciała o godzinie 4 min. 30 p. p. parostatek „Śmigły“ przeładowany pasażerami, zdążając całą siłą pary w stronę Pospieszki wpobliżu wojskowego więzienia na Antokolu wpadł na pozostawioną przez saperów na dnie Wilji kotwicę. Siłą uderzenia dno statku uległo przedziurawieniu. Przez utworzony otwór do wnętrza statku zaczęła dość szybko przedostawać się woda zalewając kabiny.

Wśród pasażerów powstała zrozumiała panika.

Kierowca statku szybko zorjentował się w sytuacji i skierował statek ku brzegowi. „Uratowanych“ pasażerów przesadzono na statek „Kurjer“, zaś uszkodzony statek odesłano do remontu. (c).

Zasztyletowanie „Miszki Greka“.

W dniu wczorajszym o godzinie wpół do piątej na ulicy Zawalnej dokonano napadu na znanego w świecie podziemi „Miszkę Greka“.

Do przechodzącego ulicą Zawalną „Miszki“ wpobliżu rynku drzewnego zbliżył się szybko jakiś osobnik, i po kilku zdaniach nagłym ruchem wydobywszy z kieszeni sztylet wbił go napadniętemu z całej siły w lewą stronę klatki piersiowej.

„Miszka“ zachwiał się i padł na ziemię, zaś napastnik szybko zbiegł. Całe zajście odbyło się z tak błyskawiczną szybkością, iż nikt ze świadków wypadku nie zdążył przeszkodzić napastnikowi w ucieczce.

Rannego „Greka“ natychmiast przewieziono dorożką do pogotowia ratunkowego. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziono go w stanie poważnym do szpitala żydowskiego.

O wypadku powiadomiono policję, która wszczęła natychmiastowe dochodzenie.

Zachodzi podejrzenie, iż napadu na „Miszkę“ dokonał na tle zemsty osobistej jeden z podejrzanych indywiduów, z którymi „Miszka“ często się stykał. Dotychczas napastnika nie ujęto. (c).

KRONIKA

Sobota 28 Maj

Dziś: Augustyna.
Jutro: Marji Magdaleny.

Wschód słońca — g. 2 m. 58
Zachód „ — g. 19 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 27/V — 1932 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach 757
Temperatura średnia + 17° C.
„ najwyższa + 20° C.
„ najniższa + 11° C.
Opad: 3,4
Wiatr: połudn.-zach.
Tendencja: stan stały.
Uwagi: przelotne deszcze, wiecz. burza.

OSOBISTA

— **Prezydent dr. Maleszewski wyjechał do Warszawy.** Jak się dowiadujemy, prezydent miasta dr. W. Maleszewski onegdaj w sprawach samorządowych wyjechał do Warszawy.

MIEJSKA.

— **Spór Magistratu ze Związkiem Pracowników Miejskich.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu m. in. rozpatrywana była sprawa redukcji poborów pracowników miejskich o 10 proc. Redukcja ma nastąpić z dniem 1 czerwca t. j. równocześnie z pracownikami państwowymi. Przedstawiciele Zw. Pracowników Miejskich wystąpili z protestem, uważając że zniżka płac może być zastosowana dopiero z dniem 1 lipca, z chwilą ukazania się odpowiedniej noweli.

Sprawa ta na posiedzeniu Magistratu w dniu wczorajszym nie została rozstrzygnięta.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Egzaminy wstępne** do kl. II—VII państwowego gimnazjum im. J. Słowackiego w Wilnie odbędą się w dn. 27 i 28 czerwca rb. Dyrekcja przyjmuje podania do dnia 15-go czerwca rb. Do podań należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy, ostatnie świadectwo szkolne oraz fotografję.

— **Abiturjenci Gimn. J. Słowackiego.** Po przeprowadzeniu egzaminów dojrzałości w państwowem gimnazjum im. J. Słowackiego w Wilnie świadectwa dojrzałości otrzymali następujący abiturjenci: 1) Apanas Mieczysław, 2) Bezlapowicz Mieczysław, 3) Brun Grzegorz, 4) Burzyński Józef, 5) Cieśliński Eugenjusz, 6) Czerwoniec Konstanty, 7) Epsztejn Izaak, 8) Hornowski Witold, 9) Juszczyński Michał, 10) Krupienko Jerzy, 11) Łapiński Darjusz, 12) Mackiewicz Wacław, 13) Margolis Izaak, 14) Olewiński Wilhelm, 15) Gordon Jakób, 16) Gryzer Bolesław, 17) Pitkiewicz Franciszek, 18) Rechter Samuel, 19) Rywosz Eljasz, 20) Sprudin Sergjusz, 21) Słotwiński Ludwik, 22) Stambrowski Zygmunt, 23) Wergocki Marjan i 24) Wysocki Władysław.

— **Koncert Moniuszkowski.** Dnia 29 maja b. r. o godz. 7 wieczór w szkole powszechnej Nr. 29 im gen. L Żeligowskiego Antokol, Piaski 1, odbędzie się koncert poświęcony St Moniuszce i polskiej pieśni ludowej.

Udział biorą: p. Bandurska (sopran), chór szkolny (100 osób), chór kameralny (12 chłopców) i orkiestra harmonijkowa pod dyrekcją p. A. Maciejewskiego.

Słowo wstępne wygłosi p. Br Gawrońska instruktorka śpiewu przy Kuratorjum O. S. Wil.

Wstęp: 30 gr. młodzież szkolna, 50 gr. dorośli.

Z POCZTY.

— **Prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. inż. Karol Żuchowicz powrócił** wraz z inspektorem poczt p. Jakóbem Małochlebem z 9-dniowej lustracji urzędów oraz agencyj pocztowo-telegraficznych i z dniem 27 maja b. r. objął urzędowanie.

Lustracji poddano 41 urzędów i agencyj p. t. na szlaku: Brześć n. B., Łuniniec, Łachwa, Mikaszewicze oraz Łuniniec, Baranowicze, Nowogródek, Lida, Wilno.

WOJSKOWA.

— **Kto staje przed komisją poborową?** W dniu 30 b. m. przed komisją poborową winni są stawić się wszyscy mężczyźni 1911 rocznika z nazwiskami na literę S, zamieszkali na terenie 1 i 6 komisarjatów P. P.

GOSPODARCZA.

— **Uwadze płatników podatkowych.** Z dniem 31 maja b. r. upływa termin spłaty zaległości w państwowym podatku przemysłowym od obrotu, powstałych do dnia 31 marca 1931 r., od których to wpłat płatnikom przysługuje ulga, w myśl rozp. Min. Skarbu z dnia 9 kwietnia 1932 r., w postaci bonifikat w wysokości 50 proc. od sumy wpłaconej na poczet tych zaległości.

Od sum wpłaconych i zbonifikowanych nie będą pobierane kary za zwłokę.

Po tym terminie przysługują bonifikaty znacznie niższe, a mianowicie: w czerwcu i lipcu 35 proc., a w sierpniu r. b. 25 proc.

Na tak korzystne warunki regulacji zobowiązań podatkowych, zwłaszcza w terminie do dnia 31 maja r. b., zainteresowani płatnicy winni zwrócić szczególną uwagę i wykorzystać przysługujące im uprawnienie bądź całkowicie, bądź też częściowo.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Walne Zebranie Wileńsk. Koła POW.** Dnia 18 maja r. b. o godz. 18-ej w lokalu Federacji odbyło się doroczne Walne Zebranie Wileńskiego Koła Peowiaków przy udziale 48 członków, oraz Wybory Nowego Zarządu, w skład którego weszli. p. Teodor Nagurski — prezes, na wiceprezesa obrano p. Ciecierską-Łukiewicz wraz z kierownictwem sekretarjatu i p. Stanisława Niekrasza, na sekretarza p. Romana Charcika, na skarbnika p. Eugenjusza Ruska, na członków Zarządu pp.: Józefa Steckiewicza, Stanisława Giecewicza, Stanisława Pudło i Bolesława Kaczmarka. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: p. Bądzyński — przewodniczący, Wyszyński i Lewicka; zastępcy pp. Gulbinowa i Kęstowicz.

Powiadamia się wszystkich członków P. O. W. — Wilno, że od środy dnia 1 czerwca 1932 r. Sekretarjat Koła mieścić się będzie w lokalu Zw. Legjonistów (Bernardyński 10). Dni urzędowania pozostają te same.

Herbatka dyskusyjna (referaty pp. Świaniewicza i iGecewicza) odbędzie się dnia 5 czerwca 1932 r. o godz. 18-ej już w nowym lokalu, na którą Zarząd Koła zaprasza jak najwięcej członków.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Związku Absolwentów Gimn. OO. Jezuitów komunikuje,** iż dnia 29 w niedzielę b. m. o godz. 11-ej rano odbędzie się Ogólne Zebranie. Wobec ważności spraw obecność członków konieczna.

— **Z Towarzystwa Eugenicznego.** Dnia 29 maja w sali Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego (ul. Zamkowa 24) o godz. 10.30 rano odbędzie się Zjazd Delegatów Towarzystwa Eugenicznego.

— **„Odczyt Ekonomiczny“** — Aktualne polskie zagadnienia gospodarcze — Redaktora Naczelnego „Przeglądu Gospodarczego“ D-ra Edwarda Rose odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. w sali Śniadeckich U. S. B. początek o godz. 18.

Bilety na poszczególne odczyty 1 zł., dla młodzieży gr. 50. Opłaty za cały cykl obejmujący z dzisiejszym odczytem jeszcze trzy następne wynosi zł. 3, dla młodzieży 1,50 zł. Bilety są do nabycia w Izbie Przemysłowo-Handlowej i w Wojewódzkim Komitecie do Spraw Bezrobocia — w godz. urzędowych.

— **Dr. Boye o „Dekameronie“.** Świetny romanista i literat dr. Edward Boye mówić będzie dziś o „Dekameornie“ Boccaccia, osławionem arcydziele literatury epoki Renesansu, przetłumaczonem na wszystkie kulturalne języki świata.

Boccaccio — poeta i uczony, dyplomata i awanturnik, pierwszy humanista i serdeczny druh Petrarki — językiem jędrnym i błyskotliwym zobrazował w „Dekameronie“, niby we wklęsłem źwierciadle, rozliczne charaktery i obyczaje ludzi Odrodzenia, pełnych wigoru i frywolnego erotyzmu wychylających do dna i bez skrupułów czarę rozkoszy. Odczyt odbędzie się dziś w sobotę 28 b. m. o godz. 8. m. 15 wiecz. w Sali Konserwatorjum (Wielka 47). Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Konserwatorjum od godz. 7 wiecz.

— **Próby Hitleryzmu w Polsce.** Dziś t. j. dnia 28 maja b. r. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej (ulica Zawalna 28/30 odczyt p. dr. Adolfa Hirszberga na temat „Próby Hitleryzmu w Polsce“.

Wstęp dla członków i gości wolny.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Zatarg między właścicielami piekarń i pracownikami.** Między właścicielami piekarń a pracownikami wynikł ostry zatarg na tle nieuwzględnienia żądań pracowników, którzy żądają podpisania umowy zbiorowej.

We środę i wczoraj odbyły się konferencje, które nie przyniosły żadnego rezultatu.

— **Poskutkowało.** Onegdaj powróciła do Wilna delegacja rzeźników i wędliniarzy, która brała udział w zjeździe Rady Izb Rzemieślniczych.

Na zjeździe tym delegacja rzeźników i wędliniarzy wileńskich przedstawiła niecelowość rąbania na rzeźni miejskiej w Wilnie zabitych sztuk bydła na części.

Rada Izb Rzemieślniczych wydelegowała do Ministerstwa Rolnictwa specjalną delegację, która interwenjowała w tej sprawie. Naskutek tej interwencji Ministerstwo zabroniło rąbania na rzeźni miejskiej zabitych sztuk bydła do czasu wybudowania chłodni i sprowadzenia odpowiednich urządzeń.

— **Rozporządzenie o dozorze nad mięsem i wędlinami.** Jak się dowiadujemy rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o dozorze nad mięsem i wędlinami, wydane w roku 1931, które miało w maju roku bież. wejść w życie, uzyskało moc obowiązującą, jednak tylko dla tych przedsiębiorstw. które powstały po 7 maja roku bież. Natomiast przedsiębiorstwa które istniały w czasie wydania tego rozporządzenia, ustawa ta nie obowiązuje w ciągu pięciu lat.

SPRAWY BIAŁORUSKIE.

— **Z Koła Przyjaciół Białorusoznawstwa.** W dniu dzisiejszym (28 maja) w Kole Przyjaciół Białorusoznawstwa przy U. S. B. odbędzie się X Zebranie Naukowe Koła z porządkiem dziennym następującym:

1) Opowiadania członków Koła o zebranych przez nich białoruskich pieśniach ludowych: historycznych, religijnych, żydowskich religijnych w języku białoruskim oraz socjalnych.

2) Dyskusja.

Zebranie odbędzie się w sali wykładowej VII U. S. B. o godz. 18 punktualnie.

Goście mile widziani

RÓŻNE.

— **Pokaz motyli egzotycznych.** W czasie od soboty 28 maja do niedzieli 5 czerwca włącznie, w godzinach od 11 do 14 zostaną wystawione na pokaz publiczny w Uniwersyteckiem Muzeum Przyrodniczem (ul. Zakretowa 23, IIwejście) motyle egzotyczne, złożone w postaci depozytu przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie. Wejście dla dorosłych 50 gr., dla młodzieży szkolnej 20 gr. dla wycieczek szkolnych po 10 gr od osoby

— **Kolonje letnie.** Dnia 28 i 29 maja odbędzie się kwesta uliczna Centrali Opiek Rodzicielskich na rzecz kolonij letnich dla młodzieży szkół średnich. Zwracamy się do społeczeństwa z gorącym apelem, aby nie omijano naszych pełnych poświęceń kwestarek i chociaż najmniejszym datkiem napełnili skarbonki.

— **Wileńskie Towarzystwo Szachowe** podaje do wiadomości miłośników gry szachowej, że w niedzielę dnia 29 maja o godz. 19 w lokalu T-wa (ul. Mickiewicza 11, Klub Myśliwski) zostaną ogłoszone wyniki oraz nagrody rozdane I Turnieju Kwalifikacyjnego T-wa o wejście do klasy „A“.

Tegoż dnia o godz. 19.30 znany szachista wileński p. S. Tirsztein da seans gry jednorazowej dla kilkunastu szachistów.

Goście mile widziani.

— **Wyprzedaż drobiazgów i ubrań używanych.** Niniejszem podaje się do wiadomości, że z dniem 30 maja r. b. t. zn. od poniedziałku rozpoczyna się wyprzedaż drobiazgów oraz ubrań używanych, z której całkowity dochód przeznaczony jest na rzecz bezrobotnych. Osoby zainteresowane i reflektujące na ewentualne nabycie wyżej wymienionych towarów, proszone są o łaskawe zgłaszanie się do sklepu Nr. 7-a w lokalu przy ul. Mickiewicza 22 w godz. od 10 do 12 i od 15 do 19.

TEATR I MUZYKA

— **„Awantura w raju“ w Bernardynce.** Nie wiecie jak uciec od codziennych trosk, jak pozbyć się gnębiących myśli o kryzysie? Niezawodnem lekarstwem na te wszelkie bolączki jest przekomiczna farsa Arnolda i Bacha p. t. „Awantura w raju“, która dziś, w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 8 m. 15 i codziennie ukazuje się na scenie Teatru Letniego w Bernardynce Dawno publiczność wileńska nie bawiła się tak radośnie i nieoklaskiwała tak żywiołowo artystów nawet w czasie akcji, jak to czyni w „Awanturze w raju“.

Jutro, w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 8 m. 15 „Awantura w raju“.

— **Laureat m. stoł. Warszawy w Lutni.** Dziś, w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 8 m. 15 po raz drugi wesoła, beztroska komedja laureata nagrody m stoł. Warszawy St. Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od jutra“.

Sztuka „Szczęście od jutra“ w konkursie na najlejszą sztukę roku 1931—1932 — w tych dniach została odznaczona pierwszą nagrodą. — To też nic dziwnego, iż obecnie szaleje za nią Warszawa a i Wilno wyraża duże zainteresowanie.

Jutro w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 8 m. 15 „Szczęście od jutra“.

— **Popołudniówka niedzielna w Bernardynce.** W niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 4 po poł. po raz pierwszy jako popołudniówka po cenach zniżonych ukaże się arcyucieszna krotochwila „Pan naczelnik to ja“, która humorem swym zdolna jest rozweselić najsmutniejszego nawet melancholika.

— **Stanisława Wysocka w Wilnie.** W najbliższy poniedziałek dnia 30 b. m. o godz. 8 m. 15 w Teatrze Lutnia odbędzie się jedyne przedstawienie niezwykłej sztuki Rostworowskiego „Niespodzianka“ z udziałem p. Stanisławy Wysockiej, którą Dyrekcja Teatrów zdołała pozyskać na ten jedyny występ. Wilno nie powinno opuścić tak niezwykłej okazji. Ceny miejsc zwyczajne.

— **Komunikaty Zarządu W. O. S.** Park Sportowy im. Gen. Żeligowskiego, wejście przez ogród po-Bernardyński. Sobota dnia 28 maja 1932 r.

1) Koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod batutą M. Małachowskiego, w programie Rymskij-Korsakow, Grieg, Czajkowski i inni.

2) Po swym powrocie z zagranicy wystąpi ulubienica m. Wilna Aneta Rejzer-Kapłan.

ANONS: W niedzielę dnia 29 b. m. wystąpi w powyższym parku chór „Echo“ pod batutą prof. Wł. Kalinowskiego.

Początek o godz. 8 m. 15 wiecz.

RADJO

SOBOTA, dnia 28 maja 1932 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Poranek szk. 12.45: Audycja da poborowych. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 14.30: Program dzienny. 14.35: Muzyka francuska. 15.05: Komunikaty i przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.45: Wyjątki z najpopularniejszych oper. 16.10: Skrzynka pocztowa Nr. 203. 16.30: Sprawozdanie z budowy pomnika Lelewela w Wilnie. 16.40: Codzienny odcinek powieściowy. 165.5: Audycja i koncert dla dzieci. 18.00: Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy. 19.00: Tygodnik litewski. 19.15: „Nauczyciele Mussoliniego" feljeton. 19.30: Kom. Wil. Tow. Org i Kółek Rolniczych. 19.40: Komunikaty. 20.00: „Na widnokręgu". 20.15: Uroczysty apel Korpusu Kadetów Nr. 1. 20.45: Koncert życzeń. 21.55: „Pogotowie opiekuńcze" feljeton. 22.10: Koncert chopinowski. 22.40: Komunikaty i muzyka. 23.00: Audycja literacka: „No i co" 23.30: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 28 maja 1932 roku.

9,00: Transmisja mszy polowej z Korpusu Kadetów Nr. 1. 11,35: Odczyt misyjny. 11,58: Sygnał czasu. 12,10: Kom. meteor. 12,15: Poranek z Filharm. 14,00: Aud. rolnicze. 15,15: Aud. żołnierska. 15,55: Transm. z Filharm. 16,20: Audycja dla wszystkich Nr. 9. 17,15: „Dokąd unosi nas nasze słońce" — odczyt. 17,30: „Opis pewnego przelotu" — felj. 17,45: Koncert. 19,00: Litewska audycja literacka. 19,20, „Nieboska komedja Krasińskiego we świetle analizy Mickiewiczowskiej" — odczyt. 19,40: Program na poniedziałek. 19,45: Słuchowisko. 20,15: Koncert popul. 21,55: Kwadrans liter. 22,10: Koncert kameralny. 22,40: Komunikaty.

NOWINKI RADJOWE.

SKRZYNKA O 16.10.

Ze względu na to, że powrót dyr. W. Hulewicza z kongresu Pen-Clubów w Budapeszcie uległ opóźnieniu, skrzynka pocztowa Nr. 203 odbędzie się dopiero dzisiaj o godz. 16,10.

BOYE O MUSSOLINIM.

Edward Boyé, który na ostatniej środzie literackiej zainteresował głęboko słuchaczów dziejami Don Kichota, wygłosi dzisiaj o godzinie 19,15 nie mniej interesujący i aktualny feljeton o nauczycielach Mussoliniego. Komu zawdzięcza wielki duce swój światopogląd? Jacy myśliciele wywarli nań największy wpływ? Oto pytania, na które odpowie świetny tłumacz Boccaccia.

SPORT.

Tłoczyński na kortach wileńskich.

Pierwszy raz sportowe Wilno miało możność podziwiania na kortach tenisowych mistrza rakiety, który potrafił ściągnąć do parku sportowego tłumy widzów, co na zawodach tenisowych, zwłaszcza u nas jest rzeczą rzadką.

Ignacy Tłoczyński sympatyczny, uśmiechnięty młodzieniec jest mistrzem Polski. Na białej koszulce nosi na czerwonem tle Białego Orła. Tłoczyński liczy 20 wiosen, a więc talent jego niewątpliwie jeszcze bardziej się rozwinie, nabierze jeszcze większej rutyny i wyrośnie z niego gwiazda, której chyba nieprędko sądzonem będzie zgasnąć.

Tłoczyński jest prawdziwym wzorem sportowca—amatora, gra dla siebie, dla własnej przyjemności, zawsze uśmiechnięty, wnosząc do gry wiele pogody, życia i swobody.

Nikt chyba nie łudził się nadzieją, że gracze nasi potrafią stawić czoło przybyłym gościom, że Tłoczyński w Wilnie znajdzie poważnego przeciwnika. Wiedziano, że będzie to „rzeźń niewiniątek", ale nikt zbytnio tem się nie przejmował. Chodziło tylko o zobaczenie ładnej gry, a graczom wileńskim zależało jedynie by z nierównej tej walki wyjść z honorem i jak najwięcej skorzystać. Grabowiecki z Tłoczyńskim spisał się nieźle, ale z Salmonowiczem zamiast wygrać, co naszem zdaniem leżało w jego możliwościach, grał grubo poniżej swej formy, pakując multum piłek w siatkę, lub posyłając je w aut. Kewes w walce z Tłoczyńskim nie istniał, przerznął na sucho, ale chyba wyjdzie mu to na dobre. Panie grając w grze mieszanej też prawdopodobnie niemało skorzystały, gra jednak trwała stosunkowo krótko, bo Tłoczyński nie kazał długo czekać na zakończenie meczu. W grze parami obserwowaliśmy solowe popisy mistrza Polski, który będąc słabo zgrany z Salmonowiczem grał raczej singla przeciwko parze wileńskiej.

Zanim podamy wyniki techniczne trzeba zwrócić uwagę na pewien drobny szczegół natury organizacyjnej. Chodzi nam o niechlujny wygląd chłopców, podających piłki. Niechlujstwo i brud razi nietylko graczy, ale i publiczność. Na przyszłość należy jakoś porządniej przyodziać malców, by nie zamącali estetycznych wrażeń całości. Poza tem drobnym niedociągnięciem oragnizatorom należą się słowa uznania za sprawne przeprowadzenie imprezy, a przedewszystkiem za inicjatywę, dzięki której Wilno mogło zapoznać się z grą Tłoczyńskiego.

W grze pojedyńczej panów wyniki były następujące:

Salmonowicz (Legja) — Grabowiecki (A. Z. S.) 6:2, 6:2, 3:6, 6:2. Mecz mógł wygrać Grabowiecki zwłaszcza, że Salmonowicz nie jest żadną rewelacją, jest mało ruchliwy i gra b. przeciętnie, ale cóż kiedy Grabowiecki grał jeszcze słabiej, zdradzając duże zdenerwowanie.

Tłoczyński — Kewes 6:0, 6:0, 6:0. Można śmiało powiedzieć, że Tłoczyński grał sam. Kewes nie istniał formalnie na korcie i tylko ograniczał się do podawania mu piłek, które ten bez trudności wykańczał. Zabójczym dla Kewesa okazał się mistrzowski serwis Tłoczyńskiego, z którym nie umiał sobie poradzić, zresztą za wyjątkiem ostatniego geama przegrywał z reguły każdą piłkę.

Gra mieszana Tłoczyński, Dowborowa — Salmonowicz Hohendlingerówna 5:7, 6:1, 6:2. Chociaż partnerka Tłoczyńskiego p. Dowborowa wygrała, to jednak p. Hohendlingerówna więcej skorzystała, mając za przeciwnika Tłoczyńskiego. Gra mało ciekawa.

Po obiedzie mecz wznowiono grą **Salmonowicza z Kewesem 2:6, 6:1, 6:1,6:4.** Kewes widząc, że Grabowiecki mógł wygrać i nie wygrał rzucił na szalę wszystkie swoje umiejętności i pierwszego seta zagrał b. ładnie. niestety opadł potem na siłach i przegrał dość gładko.

Tłoczyński — Grabowiecki 6:1, 6:1, 6:2. Tłoczyński był tylko Tłoczyńskim, a Grabowiecki Grabowieckim stosunek ten odpowiada doskonale stosunkowi w poszczególnych setach. Koncertowa gra Tłoczyńskiego tak się podobała publiczności, że żałować należy, że tak prędko zeszedł on z kortu.

Gra podwójna Tłoczyński, Salmonowicz — Grabowiecki, Kewes 6:1, 6:1, 6:1. Źle zgrana para warszawiaków doskonale poradziła sobie z wilnianami. Tłoczyński w dalszym ciągu popisywał się wirtuozostwem rakiety i nie dał nawet grać Salmonowiczowi, który od czasu do czasu tylko zrzadka interwenjował.

Ogólnie rzecz biorąc występ gości warszawskich, a zwłaszcza Tłoczyńskiego uważać należy, jako czynnik propagandowy, który pod tym względem zadanie swoje spełnił całkowicie i chociaż mecz zakończył się sromotną porażką wilnian — wrażenia pozostały naogół dodatnie.

KINA I FILMY

ŻÓŁTA MASKA"

(Pan).

„Pele-mele". W Londynie wychodzi pismo, które się tak nazywa. Anglicy najwidoczniej lubią taką mieszaninę. „Żółta maska" (tytuł niewyjaśniony), wytwór „Brit-Intern. Corp.", właśnie tak, jak owo pismo, nazwać można. Stanowi on połączenie najrozmaitszych rodzajów, od najcięższego dramatu, do najgłupszej, najbardziej mechaniczno-sytuacyjnej kino-farsy, wszystko razem na tle jakiegoś niezbyt wyszukanego, kryminału Wallace'a. Zlep epizodów o różnej wartości. Jest tam i opera i operetka(liczne duety śpiewne) i rewja i już nie wiem co, jak tę resztę nazwać. Najciekawszy i bardzo dobry kinowo jest epizod w murach słynnego Tower'u, zamku w Londynie, gdzie mają być przechowywane angielskie klejnoty koronne. Ta gwardja królewska w swoich wspaniałych bermycach, maszerująca miarowo w półświetle, rozstawiająca warty po korytarzach gotyckiego gmachu, operowanie złoczyńców w tymże gmachu, walka gwardzistów z nimi potem, wszystko to są doskonałe efekty, na które patrzy się z wielką satysfakcją.

Reszta nie nazbyt osobliwa. Kawały Lupino Lane'a bardzo już zużyte w wielu farsach amerykańskich. Tegoż aktora widzieliśmy wraz z Chevalierem w „Paradzie miłości", tam był jednak daleko lepiej zastosowany.

Nad program farsa z popularnym, ale bardzo na yankesowskim poziomie, komikiem Himem Summerville'm. (sk.)

6 P. P. LEG. — LAUDA 3:2.

W cyklu mistrzostw piłkarskich okręgu wileńskiego w ubiegły czwartek rozegrały między sobą mecz 6 p. p. Leg. i Lauda. Po mało ciekawej grze mecz kończy się wynikiem podanym w tytule

KOMUNIKAT W. O. Z. B.

W. S. S. W. O. Z. B, zawiadamia iż, dnia 30 b. m. o godzinie 16,30 odbędą się w gmachu O. W. F. przy ulicy Ludwisarskiej 4 odbędą się 4 egzamina dodatkowe dla sędziów-kandydatów. Komisja egzaminacyjna wyznaczona przez PZB. (w Poznaniu) składa się z p. p. Kłoczkowskiego i Rutkowskiego.

Do egzaminu są dopuszczeni: 1) Trojecki, 2) Nowicki, 3) Hołownia, 4) Zapolski, 5) Malanowski, 6. Truchanowicz, 7) Szyk.

NA WILEŃSKIM BRUKU

SAMOBÓJSTWO 62-LETNIEGO STARCA.

Wczoraj rządca kilku w Wilnie domów Stanisław Szatkowski zamknąwszy się w swoim gabinecika wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Gdy zaniepokojeni wystrzałem domownicy wbiegli do pokoju, ujrzeli Stanisława Szatkowskiego wpół leżącego w fotelu z krwawą pianą na ustach. W prawem ręku kurczowo ściskał rewolwer. Lekarz zawezwanego pogotowia ratunkowego ograniczył się jedynie do stwierdzenia zgonu.

O przyczynach tak rozpaczliwego kroku trudno narazie coś powiedzieć. Policja prowadzi dochodzenie. (c).

KRWAWA MAJÓWKA W LESIE BURBISKIM

W niedzielę wieczorem las Burbiski stał się widownią niezwykle zaciętej bójki na noże i kije, która wynikła pomiędzy kilkoma osobnikami. W wyniku krwawej bijatyki zostali ciężko poranieni 21-letni kowal Aleksander Suszczyński zamieszkały w Burbiszkach, 20-tokilkuletni Jan Niecieckі zamieszkały przy ulicy Bukowej oraz niejaki Krupowicz.

Bójkę zlikwidowała zawezwana na miejsce wypadku policja.

Najciężej ucierpieli podczas bójki Luszczyński i Krupowicz, których przewieziono do szpitala Św. Jakóba. Niecieckiemu udzieliło pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe. (c).

UCIECZKA „ABDUŁŁACHA OGŁY".

Do władz śledczych wpłynęła skarga niejakiego A. Kantorowicza przeciwko właścicielowi tureckiej piekarni przy ulicy Trockiej Abdułłachowi Ogły.

Z treści skargi wynika, iż przed miesiącem Abdułłach zawarł ustną umowę z Kantorowiczem, na mocy której Kantorowicz po wpłaceniu pewnej sumy pieniężnej został wspólnikiem Ogły i prowadził wraz z nim piekarnię.

Interes szedł nieźle.

Przedwczoraj o godzinie 11 w nocy zamknęli wspólnie piekarnię i nazajutrz mieli knęli rozliczyć z miesięcznych zarobków.

Tymczasem wczoraj rano gdy Kantorowicz przyszedł, jak zwykle, do piekarni, nie zastał Ogłego, zaś obecny w piekarni syn jego oświadczył, iż ojciec zbiegł nie uprzedzając nawet rodziny.

Wobec nieposiadania przez Kantorowicza pisemnej umowy udział jego w piekarni po ucieczce Ogłego pozostał tylko fikcją. Kantorowicz zwrócił się wówczas do władz śledczych oświadczając jednocześnie, iż Ogły przed ucieczką „nabrał" jeszcze szereg kupców i sklepikarzy.

Policja wdrożyła dochodzenie. (c).

KRWAWA BÓJKA,

Na tle osobistych porachunków pomiędzy Aleksandrem Bajnowiczem (Mickiewicza 43) a Adamem Zmitrowiczem (Mickiewicza 55) wynikła bójka,w czasie której Dajnowicz został dotkliwie pobity kamieniami w głowę i w bok przez Zmitrowicza.

Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł Dajnowicza do szpitala Św. Jakóba w stanie ciężkim, lecz nie zagrażającym życiu. Zmitrowicza zatrzymano.

PODRZUTKI.

W dniu 26 m. b. znaleziono trzech podrzutków, jednego przy ul. Jakóba Jasińskiego, płci męskiej w wieku około 7 dni, drugiego w kościele WW. Świętych płci żeńskiej, w wieku około 4 tygodni, trzeciego w klatce schodowej domu Nr. 7 przy ul. Zamkowej płci żeńskiej, w wieku około 7 dni, przy którym była kartka: „Dziecko niechrzczone — proszę dać imię Teresa". Troje podrzutków umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

KRADZIEŻ.

Złodziejaszek dostał się do mieszkania Antoniego Stachnika (Piekiełko7) i skradł garderobę męską i dwoje skrzypiec, łącznej wartości 675 zł.

Ustalono, że kradzieży tej dokonał Wacław Wojciechowicz (Połocka 1), którego ze skradzioną garderobą i skrzypcami zatrzymano.

Humor.

WYMOWA PARLAMENTARNA.

— „A teraz, obywatele, skoroście mnie wybrali na posła, obiecuję wam, że głos mój będzie usłyszany przez cały naród — i dalej nawet sięgnie!"

Głos z pośród publiczności

— Głośniej! Tu nic nie słychać!

(Ulk).

KRÓTKI TERMIN.

Pożycz mi 50 franków, potrzebne mi są na krótki czas.

— ???

— Zaraz je wydam.

(Le Rire).

Dźwięk. Kino-Teatr PAN ulica Wielka 42.

DZIŚ! Potężna epopea samozaparcia bezimien. bohater. w gigantycznym dźwiękowcu morsk.

„U 13" (Mężczyzni bez kobiet)

Tragedja marynarzy uwięzionych na dnie morza w łodzi podwodnej. Kolosalna technika przewyższająca dotychczas widziane. Niewątpliwie wszystkich wzruszy i zeomocjonuje największy twór morsko-filmowy XX wieku

NAD PROGRAM: Najnowsze aktualja dźwiękowe Pat'a i Fox'a

Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dnię świąteczne o godz. 2-ej. Na 1-szy seans ceny zniżone.

KINO KOLEJOWE OGNISKO (obok dworca kolejow.)

Dziś i dni następnych! Jubileuszowe arcydzieło p-g głośnej powieści Artura Schnitzlera p. t. Bezbronne dziewczę Wspan. 10-akt. dramat erot.-miłosny.

W rolach głównych ulubieńcy publiczności: Ewelina Holt, Ernest Werebes i Walerja Boothley.

Nadzwyczajna gra artystów! Emocjonująca treść! Początek o godz. 6-ej, w niedziele i święta o 4-ej pp.

Następny program: Znajoma z wagonu sypialnego ze znakomitą Marleną Dietrich w roli głównej.

Dźwięk. Kino-Teatr Światowid ul. Mickiewicza 9.

Dziś wielka premjera! Pierwszy raz w Wilnie wspaniały dramat miłości i śmierci p. t. Gilotyna

W rolach głównych: Posągowo piękna Marcella Albani i młodzieńczy ulubieniec Wilna Willi Fritsch.

Nad program: WESOŁA KOMEDJA

OSTRZEŻENIE!

Pewne firmy w Wilnie rozlewają swoje małowartościowe piwo w używane butelki „Patent" ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU W ŻYWCU i wprowadza tem w błąd Sz. Konsumentów.

Przeto ostrzegamy przed falsyfikatami i prosimy uważać przy kupnie prawdziwego wszechświatowej sławy

PIWA ŻYWIECKIEGO

6678 na ORYGINALNĄ ETYKIETĘ i KOREK z firmą

ARCYKSIĄŻĘCY BROWAR W ŻYWCU

Reprezentacja: Wilno, ulica Zarzeczna Nr. 19, telefon 18-62.

OKAZYJNIE różne pozostałe z licytacji rzeczy oraz samochody sprzedaje tanio Lombard, ul. Biskupia 4, tel. 14-10 od 9-2 i od 5-7 po poł.

DOM z ogródkiem dochodowy do sprzedania niedrogo w pięknej miejscowości blisko autobusu Konarskiego 68, m. 1

MOTOCYKLE angielskie i F. N. SKŁAD BRONI. Wileńska 10.

Zakład Fryzjerski męski i damski „MAX" Kalwaryjska 11, poleca pierwszorzędną robotę po cenach zniżonych Proszę się przekonać.

MŁODY, ZDOLNY introligator poszukuje pracy Oferty do Adm. „Kurjera Wileńskiego" dla K. B.

Silnik przyczepny do łodzi „EVINRUD", używany, w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania Bernardyński 8, m. 15 (Warsztaty)

Dr. GINSBERG choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3 od godz. 8—1 i 4—8. tel. 567. 6677

Akuszerka Marja Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69. 8520

Akuszerka Marja Brzezina przyjmuje od 9 r. do 7 w przeprowadziła się Zwierzyniec, Tom. Zana na lewo Gedeminowską ul. Grodzka 27. W. Z. Nr. 3093

Akuszerka Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Garbarską 1 m. 16 róg Mickiewicza tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry. W. Z. P. 48. 8323

GONTY sprzedaje tanio „POLSKI LLOYD" ul. Kijowska

PRASA organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Czasopismo poświęcone sprawom wydawniczo-prasowym. Wyszedł z druku Nr. 4-5/1932 r.

Zawiera artykuły: Franciszka Głowińskiego — „Na wydawniczym posterunku", Stanisława Kauzika — „Przegląd sytuacji przemysłu wydawniczego", Józefa Bery— „Bolesław Prus jako dziennikarz", Marjana Grzegorczyka — „Ile mamy czasopism?", Jerzego Szapiry — „Bolączki kryzysowe prasy amerykańskiej i angielskiej", Jana Pożaryskiego — „Wizyta w Związku Wydawców w Zurychu", Anieli Hanny Gackiej — „Główne etapy rozwoju prasy francuskiej", Mieczysława Wajnryba — „Dokształcanie zawodowe dziennikarzy w Niemczech", Jerzego Gutschego — „Wyższy kurs dziennikarski w Poznaniu", Jana Marga — „Polski przemysł papierniczy", oraz działy następujące: Z działalności Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, z działalności Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej, Syndykatów Dziennikarzy oraz innych organizacyj dziennikarskich. Kronika Krajowa, Rynek Krajowy. Przegląd Ustaw i Rozporządzeń, Sądownictwo a prasa, Kronika Zagraniczna, Przegląd piśmiennictwa (m. in. Wł. Wolerta — O roczniku prasy świata).

Prenumerata roczna „Prasy" wynosi 12 zł. Nr. 4/5 1 zł. 50 gr.

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach i u sprzedawców Tow „Ruch" na większych dworcach kolejowych oraz w Administracji „Prasy".

Warszawa, Krakowskie Przedm. Nr. 40, m. 11 Telefon 540-00 Konto P. K. O. 18.606

Elizabeth Arden LONDON

Niezrównanej dobroci preparaty „Venetian" do pielęgnowania i udelikatniania cery

poleca Wyłączna Agentura w Wilnie PERFUMERJA J. PRUŻAN Mickiewicza 15 vis-a-vis Hotelu „Georges"

Egz. od r. 1890 Telefon 4-82

Sprzedaż detaliczna w-g cennika fabrycznego

SYDNEY HORLER. 35)

KRÓLOWA NOCY

Powieść sensacyjna. Przełożył Czesław Kozłowski.

— Czy zechce mi szanowna pani powiedzieć, kiedy i o której godzinie panna Insall opuściła jej dom? — zapytał.

Pani Craig, gwałtownie paląc swego papierosa, odparła na to szybko— zbyt szybko:

— O, odpowiedzieć na to nietrudno. Skończyliśmy herbatę wczoraj o dziesięć przed czwartą dokładnie. O czwartej minut pięć podano pannie Insall jej dwuosobowy samochodzik, którym też natychmiast odjechała. Niestety, tyle tylko mogę panu powiedzieć, proszę pana.

Wstała z miejsca, dając tem znać, iż interwiew jest skończony.

— Niezmiernie jestem pani obowiązany. Zrozumie pani mój niepokój i natarczywość, kiedy powiem, że umówiliśmy się byli wspólnie z panną Insall jeść obiad wczoraj wieczorem, po jej powrocie do Londynu. Nie otrzymałem od niej żadnego listu, uchylającego to spotkanie, i dlatego nic nie wiedziałem o jej nagłym zamiarze wyjazdu na wieś do znajomych.

Wiedział, że ta kobieta nie trzyma się prawdy, że owszem wcale wyraźnie kłamie, to też czuł się poniekąd uprawnionym do tej „nieścisłości". Coraz rosnąca jego obawa uczyniła go pod tym względem mniej niż zazwyczaj skrupulatnym.

— O, pojmuję najzupełniej, panie Holiday — z żywością odparła p. Craig. — Gdybym była mężczyzną, zazdrościłabym panu przyjaźni z takiem uroczem dziewczęciem. A teraz, jeśli mi pan wybaczy...

W pół godziny później Holiday był znowu w swojem mieszkaniu. Na stole leżała przed nim rozłożona **Gwiazda.** Wpatrywał się w nagłówki:

ZAGADKA PORZUCONEGO SAMOCHODU. DZIWNE ZNIKNIĘCIE AUTOMOBILISTKI.

Niepokojącego odkrycia dokonano dziś wczesnym rankiem we wsi Mortkindale w hrabstwie Leicester; mianowicie, znaleziono dwuosobowy samochodzik Singera, z londyńskim numerem rejestracyjnym, u stóp pochyłego zbocza, spuszczającego się nad spore jeziorko, które sobie zasłużyło na tę smutną sławę, że w ostatnich czasach kilka osób obrało je dla popełnienia samobójstwa

Całkowita tajemniczość osnuwa okoliczności tej katastrofy — jeżeli to jest katastrofa — ale władze poczyniły już pierwsze kroki ku wyjaśnieniu zagadki.

Policja jest małomówna, jednak z jej zachowania się wynika, że przestępstwo nie jest tu wykluczone.

Wstając, by podejść do telefonu, miał wrażenie, iż w pokoju zrobiło się straszliwie zimno. Zażądał połączenia z hotelem Ritza.

— Tu mówi Holiday. Najmocniej przepraszam, panno Magdaleno, że znów pani dokuczam, ale może pani wie już cokolwiek o pannie Insall? Nie wie pani czasem, jakim pojechała samochodem?

Odpowiedź była pośpieszna:

— Owszem, wiem: Singerem. Śliczne małe cacko. Zamierzam kupić sobie takież.

— Napewno był to Singer?

— Napewno.

— Może przypadkiem zna pani jego numer rejestracyjny?

— Nie. Skąd tak skrupulatne badanie, jeśli łaska? Gdybyż pan tylko widział, jak niewiele mam w tej chwili na sobie, ba, toby się pan zgorszył, nieprawdaż, panie Holiday?

— Bynajmniej. Przepraszam, że trudziłem panią.

Lecz ona słuchawki nie powiesiła.

— Proszę pana, może pan ma jakie wiadomości o Walerci?

— Nie. Rozmówiłem się z panią Laidleyową Craig, która mi powiedziała, że panna Insall spędziła u nich week-end i że podobno wczoraj po południu odjechała do znajomych na wieś.

— Ano, w takim razie jużbym się na pańskiem miejscu nie kłopotała. Naprawdę powinnam się ubrać, inaczej gotowam nabawić się zapalenia płuc.

— Dowidzenia i bardzo pani dziękuję.

Usiadł. Czuł, że trzeba się zastanowić poważnie, a tymczasem w mózgu miał jakąś mgłę. Dalsza wzmianka w dzienniku, że staw ma być spuszczony, nasuwała mu obraz tak okropny, iż serce mu lodowaciało.

A więc pani Craig powiedziała prawdę. Walerja Insall, opuściwszy dworek w Surrey, istotnie skierowała się nie do Londynu bezpośrednio. Ale dokąd mianowicie, tego, rzecz prosta, niepodobna było orzec. Jednego atoli był zupełnie pewien: nie opuściła samochodziku celem popełnienia samobójstwa.

Odsunął gazetę i powoli nabił sobie fajkę.

Rzecz cała miała inne jeszcze oblicze, którem też zajął się obecnie. Sądząc ze wzmianki dziennikarskiej wypadało, że pani Craig nie minęła się z prawdą. A jednak...

A jednak trzeba było jeszcze odpowiedzieć na następujące pytania:

1) Czemu ta kobieta okazała tyle wzburzenia?

2) Kim była osoba, ukrywająca się poza kotarą?

3) Dlaczego ta osóbą chrząknęła?

4) Czy owo chrząknięcie miało być ostrzeżeniem?

Te parę wierszy w gazecie przejmowały go dreszczem:

„...jednak z jej zachowania się wynika, że przestępstwo nie jest tu wykluczone".

Wielki Boże, jakież nonsensy przychodzą mu do głowy! Jakim cudem małżonka wysokiego dostojnika w ministerstwie spraw zagranicznych mogłaby mieć coś wspólnego z podobną zbrodnią? Najoczywistsza niedorzeczność; a przecież...

Nagle Holiday zerwał się z miejsca. Podszedł do drzwi i zawołał.

— Somers, — oświadczył, gdy służący przyszedł na wołanie, — na dzisiejszą noc wyjeżdżam.

Były żołnierz przyjrzał mu się przenikliwie.

— Jeżeli to w tej samej sprawie, proszę pana, tobym serdecznie radził, żeby pan wziął mnie ze sobą.

— Potrzebniejszy będziesz tu na miejscu. Sprawa się wikła, chcę tedy, byś się miał na baczności i trzymał oczy szeroko otwarte. Gdyby kto przyszedł, lub dowiadywał się telefonicznie, pytaj o co chodzi i zapisuj dokładnie, ale nie mów nikomu, że wyjechałem z miasta. W razie, jeśliby przyszedł pan Bishop, oddasz mu karteczkę, którą wnet napiszę. Spodziewam się wrócić jutro rano; gdyby się złożyło inaczej, zatelefonuję do ciebie.

— Rozkaz, proszę pana. Ale może by mi pan zostawił swój adres na wypadek — — —

— Jadę do pewnego miasteczka blisko Leicesteru, zwanego Mortkindale. Zapamiętasz?

— Miasteczko Mortkindale około Leicesteru. Zapamiętam, proszę pana.

Po dziesięciu minutach Holiday wyszedł z domu. zostawił kartkę do Bishopa, wyjaśniającą, że udaje się do Mortkindale, aby wyśledzić tajemnicę rzekomej śmierci Walerji Insall.

— Poza panem Bishopem nikt absolutnie i pod żadnym pozorem nie ma tego czytać — ostrzegł Somersa.

— Słucham, proszę pana.

Podróż swą odbył Holiday zadziwiająco szybko, ponieważ poleciał aeroplanem. Bez trudu odnalazł owo malutkie miasteczko, a raczej poprostu wioskę o trzystu mieszkańcach. W danej chwili było to istne piekło. Wszyscy latali jak opętani, mnóstwo dziennikarzy, przybyłych zewsząd, kręciło się w oczekiwaniu na sensacyjne spuszczenie stawu, które miało nastąpić nazajutrz wczesnym rankiem.

Napływ obcych był tak obfity, że nie można było ani marzyć nietylko o pokoju, lecz nawet o łóżku w jedynej małej gospodzie wiejskiej.

— Ależ panie łaskawy, mowy o tem niema! — rzekł oberżysta, ocierając ladę wilgotnym ręcznikiem. — Niektórzy z tych dziennikarzy będą spać w oborach. Młodzi są, więc się na to nie krzywią.

— Czyżby w całej wsi nie można było dostać jednego łóżka? — spytał Holiday. Był podenerwowany i mówił trochę szorstko.

— Może i można, ale ja o tem nie wiem — brzmiała drażniąco-sielska odpowiedź. — Ben! — zwrócił się po chwili do zgrubsza ciosanego chłopka, który w zadumie pykał z krótkiej glinianej fajki,—nie wiesz ty czasem, gdzieby ten pan mogli znaleźć legowisko na jedną noc?

Palacz potrząsnął głową.

— U nas nawet i pralnia pełna— odrzekł.

Widząc, że się z tymi kmiotkami nie dogada, Holiday skończył piwo, zapłacił i wyszedł rozeźlony. W tej chwili zbliżył się do niego jakiś jegomość, który się przysłuchiwał z boku.

—Przepraszam pana, że się wtrącę nie pytany, — ozwał się uprzejmym głosem — ale słyszałem o pańskich kłopotach w gospodzie. Gdyby pan zechciał skorzystać z mojej skromnej gościnności, służę najchętniej. Jestem Bedington, James Bedington.

— Powieściopisarz Bedington? — zapytał Holiday.

Ów kiwnął głową.

— Pochlebia mi, że nazwisko moje jest znane człowiekowi zupełnie obcemu.

— Wprawdzie jestem panu obcy. panie Bedington, ale ja znam pana doskonale na podstawie pańskich książek. Wyznam, że pańskie sensacyjne powieści stanowią najulubieńszą moją lekturę. Naogół czytam niewiele — mam tak dużo innych zainteresowań! — ale gdy chcę przeczytać coś ciekawego. zawsze żądam jednej z pańskich książek.

— Wobec tego — wesoło oświadczył powieściopisarz, którego twarz ocieniona była szerokiem rondem miękkiego kapelusza — już nie proszę, ale wymagam, by się pan zatrzymał u mnie. Urobiłem sobie pewne zdanie co do tej domniemanej zagadki, panie Holiday...

— Pan zna moje nazwisko? — zawołał nasz bohater ze zdziwieniem.

— Wszechświatowi sportowcy są daleko bardziej znani publiczności, aniżeli drugorzędni powieściopisarze, jeśli wolno mi to panu przypomnieć. Czeka tu na mnie moje auto — wskazał Holidayowi.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.

BIBLJOTE